Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 54. — ROK XL.

SOBOTA
25 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-16

Po trzech tygodniach...

Mamy obecnie już drugą deklarację delegata rządu polskiego w Genewie, p. Raczyńskiego, o której w przeciwieństwie do pierwszej można powiedzieć, że jest pożądaną i bardzo na czasie. I druga deklaracja, jak to wynika nie tylko z doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej, ale i z treści, odczytana została w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Myli się zatem „Czas“, gdy pisze, że delegat Polski, p. Raczyński, złożył oświadczenie natury zasadniczej na środowem posiedzeniu Ligi Narodów...

Genewski korespondent „Journala“ napisał podobno, że deklaracja p. Raczyńskiego sprawiła efekt wybuchu bomby. Gdy się ją czyta, trudno odnieść takie wrażenie. Ale nie spierajmy się o to. Niech będzie bomba, chociaż świadczyłoby to źle o dalszych losach konferencji rozbrojeniowej, gdyby wszystko, co się na niej mówi, sprawiało efekt wybuchów tych śmiercionośnych narzędzi zniszczenia. Skończyłoby się to, wcześniej czy później, rozsadzeniem samej konferencji rozbrojeniowej.

Ale — powtarzamy — mniejsza o wrażenie, które z natury rzeczy jest zawsze bardzo subjektywne. Ważniejszą rzeczą jest treść deklaracji p. Raczyńskiego.

Upłynęło zaledwie nieco więcej ponad dwa tygodnie od złożenia pierwszego oświadczenia i już mógł się przekonać p. Raczyński, że rozwój wydarzeń w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej nie idzie w tym kierunku, jak przewidywał i jak tego sobie, niewątpliwie życzył. Pierwsza deklaracja wychodziła z tego założenia, że należy dążyć do ograniczenia zakresu prac konferencji do pewnych ściśle określonych spraw natury raczej technicznych, a zejść wreszcie z szerokiej platformy wielkiego problemu, łączącego ściśle zagadnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia. To była zasadnicza myśl pierwszej deklaracji p. Raczyńskiego, dla której poświęcono nawet tak pożądane współdziałanie na terenie konferencji rozbrojeniowej między Polską a Francją i państwami Małej Ententy. Tę metodę scharakteryzowaliśmy wówczas jako uganianie się za fikcją kosztem najistotniejszych interesów Polski.

W drugiej swej deklaracji, spowodowanej wystąpieniem delegata niemieckiego, Nadolnego, musiał stwierdzić p. Raczyński, że ramy dyskusji na konferencji rozbrojeniowej rozszerzają się coraz bardziej. Nie mógł, oczywiście, także nie powiedzieć, pamiętając o swem pierwszem oświadczeniu, że delegacja polska nie uważa tego za pożądane. Ale widocznie nie wiele to kogo obchodzi, zwłaszcza Niemcy, dla których konferencja jest odskocznią dla uzyskania prawa do zbrojeń w jaknajszerszych rozmiarach. Do tego celu Niemcy zdążają, nie licząc się ani z traktatami pokojowemi, ani z innemi zobowiązaniami o charakterze międzynarodowym. Rzecz prosta, jeszcze mniej się liczą z życzeniami Polski, by konferencja zadowoliła się drobnemi sprawami, a nie ruszała większych i poważniejszych zagadnień.

To, co później mówił p. Raczyński, było tylko naturalną konsekwencją — powiedzmy — rozczarowania, jakiemu musiał ulec delegat rządu polskiego, przekonawszy się, jak życie zadrwiło z jego naiwnej koncepcji. Nie mógł nie stwierdzić, że jednak istnieje najściślejszy związek między kwestją rozbrojenia a zagadnieniem bezpieczeństwa i, że plan francuski stanowi nieroz dzielną całość, więc nie można jednej jego części traktować odrębnie od innych. — Któż — dalej — nie zgodzi się z oświadczeniem p. Raczyńskiego, że prace konferencji muszą się opierać na stałych podstawach, na których opiera się cały problem rozbrojenia. Podstawami temi są teksty traktatów i zobowiązań międzynarodowych, których konferencja nie może ani zmienić, ani naginać do potrzeb chwili czy do żądań niektórych państw.

Ujmując w ten sposób stanowisko Polski w stosunku do zadań i prac konferencji rozbrojeniowej, p. Raczyński dał wyraz tym zapatrywaniom, które podziela większość polskiej opinji publicznej. Inna rzecz, że przekreślił tem swą pierwszą deklarację, bo przecież końcowy ustęp drugiego oświadczenia, w którym wzywa komisję główną konferencji do „szczuplejszych ram konwencji rozbrojeniowej“, potem, co się stało i co się dzieje, niema żadnego poważniejszego znaczenia. Jest tylko maskowaniem odwrotu z nienadającej się do obrony pozycji, którą p. Raczyński zajął przed paru tygodniami, wywołując zdziwienie u jednych, a złośliwą radość u innych.

Jak się okazuje, było to zgoła niepotrzebne. Był to objaw dyletantyzmu politycznego, nie pomyślenia jeszcze kilka miesięcy temu. Rozumiemy, że dyplomacja nie jest sztuką łatwą, ale nie sądzimy, ażeby wtajemniczanie się w jej arkany musiało koniecznie odbywać się na terenie polityki międzynarodowej i w sprawach tak istotnych dla interesów i powagi państwa.

Prasa sanacyjna cieszy się bardzo z drugiej deklaracji p. Raczyńskiego, jak, zresztą, cieszyła się z pierwszej. I my również cieszymy się, ale z innych motywów. Widzimy w niej dowód, że jednak opinja publiczna ma coś do powiedzenia w sprawach polityki zagranicznej i że jej instynkt w tej dziedzinie jest niezawodny. Krytycznie oceniła pierwsze wystąpienie p. Raczyńskiego i spowodowała nowe, które, nawet wbrew innym komentarzom, będzie zrozumiane, jako powrót do tych wskazań, jakie powinny decydować o kierunku naszej polityki zagranicznej i o posunięciach naszych dyplomatów.

A. D.

Rekonstrukcja rządu.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Rekonstrukcja rządu ma nastąpić bezpośrednio po zakończeniu sesji sejmowej. Na temat rekonstrukcji przewiduje się różne kombinacje, wśród których najczęściej wymieniane jest nazwisko min. Zawadzkiego, jako tego, który ma ustąpić ze stanowiska ministra skarbu. Według tychże kombinacji, wróciłby on na stanowisko wice-premjera.

POWOLNE BADANIE PROTESTÓW WYBORCZYCH.

Warszawa, 25. 2. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy odroczył rozpatrywanie protestów wyborczy do 27 marca skutkiem braku materiału informacyjnego. Po podjęciu rozpatrywania protestów wyborczych jako pierwszy rozpatrzony będzie protest z Radomia.

Wielka porażka Niemiec w Genewie.

P. NADOLNY GŁOSOWAŁ SAM JEDEN ZA SWYM WNIOSKIEM.

Genewa. (PAT). Komitet główny Konferencji Rozbrojeniowej zakończył dziś dyskusję nad kwestją ujednostajnienia typu armij europejskich i przystąpił do głosowania nad trzema propozycjami, które były mu przedstawione: **niemiecka, włoska i francuska.** Wniosek niemiecki, zmierzający do odroczenia decyzji aż do załatwienia sprawy materjałów wojennych i przedłożenia przez komitet efektywów postanowień co do redukcji i wyrównania sił zbrojnych, poddany był pierwszy pod głosowanie. Delegat niemiecki Nadolny wygłosił dłuższe przemówienie, nie przekonując jednak nikogo. W głosowaniu delegat niemiecki sam jeden głosował za swoim wnioskiem.

Jest to pierwszy raz, że w jakiemś głosowaniu w sprawach rozbrojeniowych, czy to w komitecie przygotowawczym, czy na samej konferencji, przedstawiciel niemiecki jest całkiem odosobniony. Wynik głosowania był komentowany jako wyraz zupełnego odosobnienia Niemiec hitlerowskich. W kołach niemieckich określono go jako najcięższą porażkę, jaką Niemcy w Genewie dotąd poniosły.

Zkolei komitet przegłosował wniosek włoski, który w zasadzie wypowiadając się za generalizacją systemu konskrypcyjnego, łączył to z ograniczeniem materjałów wojennych. Za wnioskiem włoskim głosowali przedstawiciele Włoch, Sowietów, Austrji, Węgier i Szwajcarji. Wniosek upadł. Wreszcie komitet przegłosował propozycję francuską, według której komitet wypowiada się za generalizacją systemu krótkiej służby wojskowej, jako najbardziej defenzywnemu. Za tym wnioskiem głosowało 21 państw.

Delegat Polski wstrzymał się od głosowania. Uważa on, że będzie mógł zająć definitywne stanowisko wobec propozycji francuskiej dopiero, gdy wyjaśni się los całokształtu planu francuskiego, którego nieodłączalną część stanowi przegłosowana propozycja.

Po posiedzeniu delegat włoski protestował przeciwko temu, że głosowano tylko przez podniesienie rąk i że przewodniczący nie zapytał, kto głosuje przeciw propozycji francuskiej. Delegat Włoch zażądał, aby wniosek francuski został jeszcze raz przegłosowany w głosowaniu imiennem. Jednakże następnie wycofał to żądanie.

O WYNIKACH GŁOSOWANIA.

Paryż 24 lutego. Prasa francuska donosi z Genewy, że podczas wczorajszego głosowania nad propozycjami francuskimi, delegat polski wstrzymał się od głosowania. **Równocześnie wyrażają dzienniki ubolewanie, że Polska nie znalazła się w jednym szeregu z Francją i jej przyjaciełami** Naogół wyrażane jest jednakże zadowolenie z powodu przyjęcia planu francuskiego i to znaczną większością, z czego dzienniki wnioskują, że stało się to w następstwie niezmordowanych wysiłków Paul Boncoura i Cota. **Na wynik głosowania wpłynęła niewątpliwie także stała, systematyczna obstrukcja, uprawiana przez delegację niemiecką, przez co Niemcy stracili wielu swoich dawnych sympatyków.**

———o———

Strajk na wyższych uczelniach

Lwów, 25. 2. (Telef. wł.) **Dziś we Lwowie w szkołach wyższych panował zupełny spokój. Młodzież strajkuje, wykłady zawieszone.**

4-nożny wróg autonomji.

Warszawa, 25. 2. (Telef. wł.) Na Uniw. Warszawskim panuje zupełny spokój. Na Politechnice Warszawskiej doszło do pewnych zajść „na wesoło“. Na podwórzu porobiono z śniegu różne figury z odpowiedniemi napisami, które **burzyli woźni.** Kiedy młodzież wychodziła z zakładów koło godziny 1.30, w hallu pojawił się **mały prosiak.** Wywołało to dużo śmiechu. Po około 30 minutach złowiono prosiaka i odstawiono do sekretarjatu. Okazało się, że **jacyś nieznani ludzie przyjechali dorożką i przywieźli paczkę, informując woźnych, że są tam jakieś przyrządy dla Politechniki.** Paczkę otwarli studenci i okazało się, że **niema tam żadnych przyrządów, jest natomiast prosiak z czarnym napisem z boku.**

Konferencja rektorów w obronie samorządu szkół wyższych.

Warszawa, 25. 2. (Telef. wł.) **Zakończona w dniu dzisiejszym dwudniowa konferencja rektorów wyższych uczelni wypowiedziała się za utrzymaniem dotychczasowych zasad samorządu uczelni oraz przeciwko większości przyjętych przez Sejm przepisów nowej ustawy. Konferencja upoważniła swego przewodniczącego rektora Uniw. Jag. prof. Kutrzebę do ujawnienia powziętych uchwał na sobotniem posiedzeniu Komisji Oświatowej Senatu.**

50 milj. kredytów dodatkowych za 1931-33 r.

Warszawa, 25. 2. (Telef. wł.) Komisja Budżetowa Sejmu obradowała w dniu dzisiejszym nad dwoma przedłożeniami o kredytach dodatkowych za lata 1931/32 i 32/33 na łączną sumę **około 50 miljonów zł.** Po referacie pos. **Rzózki z B. B.** wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos pos. **Rymar** z Kl. Nar. Wytknął on całoroczne opóźnienie we wniesieniu do Sejmu kredytów dodatkowych na rok 1931/32, ponadto podniósł, że do projektów ustawowych nie załączono tych numerów „Monitora“, w których opublikowane były uchwały Rady Ministrów, dotyczące otwarcia dodatkowych kredytów. Pos. **Rymar** podkreślił dalej, że **dalsze rugi w administracji podniosły koszta uposażeń emerytalnych o blisko 17 milionów zł.** i że sposób, w jaki ustalono pokrycie wydatków nadzwyczajnych, świadczy o tem, iż **budżet stanowi właściwie jedno wielkie pełnomocnictwo** dla rządu. Przechodząc do szczegółów, pos. **Rymar** wystąpił przeciwko zaniechaniu budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi, podnosząc, że z wyjątkowych kredytów **wybudowano jedynie budynki administracyjne**, które dziś są bezużyteczne. Poruszając sprawę wpływów w naturze zaległości podatkowych, mówca podniósł, że preliminowane w budżecie z tego tytułu 75 miljonów dały w rzeczywistości tylko **568.000 zł.** Pos. Rymar zastrzegł się przeciwko precedensowi z firmą Kindler w Pabianicach, która **zamiast należnych opłat stemplowych w kwocie 60.000 zł. wręczyła pakiet akcyj.** Przemawiał następnie pos. Kornecki z Kl. Nar. i pos. **Pączek** z B. B. Po krótkiem przemówieniu dyr. Nowaka, który przyznał, że budowy portu rybackiego w Wielkiej Wsi zaniechano, Komisja Budżetowa głosami B. B. przyjęła projekty ustaw o kredytach dodatkowych bez zmiany.

Kiedy się skończy sesja sejmowa?

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sesję sejmową ukończy się w połowie marca. Jest rzeczą wątpliwą, ażeby na tej sesji zajmowano się projektem ustawy o podatku majątkowym, gdyż budzi on w B. B. dużą różnicę zdań, musi więc być przedtem „uzgodniony“. Taką samą różnicę zdań wywołuje projekt ustawy prasowej. W tej chwili panuje takie przekonanie, że nie będzie on zbyt energicznie forsowany.

———o———

Warszawa, 25. 2. (Telef. wł.) W końcu marca przybędzie do Warszawy delegacja przedstawicieli trustów sowieckich.

O czem piszą inni?..

Jak z p. Wyrostkiem!

Na marginesie „oczyszczającego" wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie zarzutów „Polonji", skierowanych przeciw sen. Targowskiemu, „Polonja" pisze:

„Sąd honorowy, złożony z 3 przyjaciół politycznych, stwierdził, że autorem planu finansowego jest Lewin, że p. Targowskiego z p. Lewinem nie łączyły żadne stosunki i żadne troski. P. Mojżesz Lewin przedstawił mu tylko plan finansowy, który p. Targowski uznał za realny i umożliwił Lewinowi przedstawienie tego planu wiceministrowi skarbu, p. Zawadzkiemu. Dziwnem musi się trochę wydawać, że minister i polski delegat rządu do spraw finansowych w Paryżu sam chodzi do mieszkania Lewina, aby tam się o jego planie dowiedzieć. Zdaje się, że w normalnych warunkach, to p. Lewin powinienby udać się z prośbą o audjencję u p. Targowskiego. Widocznie stosunki p. Targowskiego z Lewinem musiały być dosyć bliskie, albo też może p. Lewin jest takim potentatem, że filary sanacyjne do niego chodzą.

Sąd honorowy stwierdził, że p. Targowski działał tylko w interesie państwa, a całą odpowiedzialność i całą winę złożył na barki tajemniczej jednostki, której nie wymienia. Celem wyjaśnienia sprawy musimy podać nazwisko tej tajemniczej jednostki. Jest nią p. Zdzisław Ślesiński który przed tygodniem umarł nagle we Wiedniu. Odpowiadać on już sądowi honorowemu nie może. Ale śp. Ślesińskiego nie wszyscy sanatorzy tak krytycznie osądzili, jak pp. Bogucki, Bobrowski i Makarewicz, bo cieszył on się protekcją pp ministrów Augusta Zaleskiego, Twardowskiego oraz śp. biskupa Bandurskiego. Ci go polecali i to nawet piśmiennie. P. Lewin zaś wyniósł się do Paryża".

„Wyrok sądu marszałkowskiego — zauważa „Gazeta Warszawska" — nikogo zbytnio nie zdziwił. Ze względu na skład sądu trudno było spodziewać się innego załatwienia sprawy. Powtórzyło się jota w w jotę to samo, co ze sprawą senatora z BB, dr. Wyrostka".

W czem się „nie dogadano".

W związku z dyskusją na komisji spraw zagranicznych zauważa „Kurjer Warszawski", że „nie dogadano się" wielu rzeczy. Naprzód „nie dogadano się" w sprawie stosunku Polski do Francji, który ostatnio popsuł się znacznie... „Kurjer Warszawski" pisze:

„Sojusz nasz z Francją nie działa dziś w sposób prawidłowy — powiedział wczoraj jeden mówca.

Społeczeństwo nasze oczekiwało stwierdzenia (ze strony ministra) głębokiej przyjaźni między Polską a Francją — powiedział p. Ponikowski.

P. Beck, wysłuchawszy tych oświadczeń, pozostał w dalszym ciągu wierny swej metodzie milczenia. Tymczasem on szczególnie powinienby szukać w takich odezwach doskonałej okazji do rozproszenia plotek, które o nim po świecie Niemcy rozgłaszali, i pogłosek, które dostawały się w ogromnych porcjach również i do najpoważniejszej prasy francuskiej i angielskiej. W wydziale prasowym M. S. Z. zapewne jaknajdokładniej poinformują p. ministra, że był i jest on rekomendowany w całej Europie, jako zwolennik „zupełnej samodzielności Polski", „nowego kursu", „rozluźnienia stosunków z Francją" i Bóg wie czego jeszcze. Któż to na świecie może być, bez obawy o sprawę publiczną, obojętny na takie rzeczy?

W obradach wczorajszych poruszono także i kwestję stosunku Polski do Małej Ententy. Ale i tu znowu nie dowiedzieliśmy się niczego o stanowisku rządu. Niema się nic do powiedzenia w sprawie, która najżywiej zajmuje całą opinję polityczną w Europie, a z pewnością i wszystkie dyplomacje europejskie, która — co ważniejsze — posiada bezpośrednią wagę dla Polski...".

P. Rzymowski dalej atakuje...

P. Rzymowski dalej w „Kurjerze Porannym" „rozprawia się" z katolicyzmem. Tym razem z — encykliką „Rerum Novarum" i z katolicyzmem społecznym. Twierdzi, że „radykalizacja społeczna" katolików wyszła z Ameryki, bo tu katolicy należą do warstw ubogich, gdy w Europie jest inaczej. P. Rzymowski oczywiście nie zna historji ruchu katolicko-społecznego. Jej zaczątek stanowi „kółko" O. Lacordaire, Ozanama i Montalemberta około r. 1840, kiedy w Ameryce jeszcze się nie śniło nawet o jakimś oporze przeciw kapitalizmowi, którego tam wtedy zresztą jeszcze nie było. Katolicyzm społeczny zaś Ameryki powstał w Ameryce dopiero w latach 80 ub. wieku, kiedy w Europie (Niemcy, Francja, Włochy, Szwajcarja) ruch ten był już gotowy i żywy, żywszy nawet niż dziś... W końcu z równą ignorancją oświadcza p. Rzymowski:

„Encyklika ta (Rerum Novarum, z roku 1891) wydawała się istotnie ważnem posunięciem w polityce papieskiej. Dziś wszakże, gdy patrzymy na nią i na jej skutki w perspektywie lat czterdziestu, widzimy, że była to raczej tama, mająca powstrzymać ruch socjalistyczny, niż dźwignia, mogąca podnieść i wyzwolić proletarjat z ucisku kapitalistycznego".

Znów ignorancja. Niewątpliwie encyklika „Rerum Novarum" przyczyniła się do ugruntowania autorytetu Kościoła w masach ludowych (Niemcy, Francja, Belgja, Holandja, Ameryka, i in.). Czy to właśnie boli p. Rzymowskiego?... Nadto jednak wywołała wielki ruch w Europie na rzecz polityki społecznej" i ustaw ochronnych (działalność Ks. Hitzego w parlamencie niemieckim, de Muna we francuskiej Izbie Deputowanych, Decurtinsa w szwajcarskiej Radzie Narodowej itp.)... O praktycznych skutkach enc. „Rerum Novarum" dla proletarjatu mógłby się p. Rzymowski dowiedzieć z książki prof. Turmanna: „Le developpement du catholicisme social depuis l'enc. „Rerum Novarum". Gdyby tylko chciał. Ale, czy zechce... **Wygodniej bowiem jest nie męczyć się czytaniem!**

Podobieństwa między sanacją a hitleryzmem.

Już rok temu prasa sanacyjna twierdziła, że w Niemczech niema demokracji parlamentarnej. Odraczanie sesji Reichstagu i wydawanie dekretów przez rząd Brueninga — to miały być dowody, że w Niemczech też jest dyktatura. Teraz widzimy, że rządów Brueninga nie można nazwać dyktaturą. Dopiero obecnie Niemcy popadły w chaos, który skończy się może utwierdzeniem dyktatury Hitlera na czas dłuższy. Teraz dopiero widzą Niemcy, co to jest prawo, a co bezprawie, teraz się dowiadują, jak można rozumieć „wolność" prasy, jak przeprowadza się „rugi" w urzędach, jak wygląda walka z „partyjnictwem".

Walka nie jest jeszcze coprawda rozstrzygnięta. Obóz „odrodzenia" Niemiec może ponieść w dniu 5 marca klęskę, a wtedy od Hindenburga będzie zależało, czy Hitler pozostanie kanclerzem. Mimo „rugów", które pp. Hitler i Goering już zdołali zarządzić i mimo posiadania licznych bojówek partja narodowo-socjalistyczna nie jest jeszcze tak silną, by mogła się wbrew Hindenburgowi utrzymać przy władzy. Narazie jednak rozwój wypadków w Niemczech przypomina w wielu punktach historję naszej sanacji.

Na pytanie o program hitlerowcy odpowiadają podobnie jak w r. 1926 nasi sanatorzy.

— Jeżeli zarzucają nam brak programu — wołał przed kilku dniami w Dreźnie min. Frick — to muszę stwierdzić, że samo nazwisko Hitlera starczy za program. Nie chodzi o program, lecz o dobrą wolę i energję, a tej nam nie brak.

Jakże dobrze znana jest nam ta pogarda programów i planów, to zaufanie do radosnej twórczości pod hasłem dobrej woli!

Słychać też już pogróżki, że rząd hitlerowski nie ustąpi, choćby przegrał wybory. Będą „uzdrawiać" naród niemiecki nawet wbrew jego woli.

Tu znowu przypominają się słowa np. Stpiczyńskiego: „Na lat 10—15 idzie Polska w nasze ręce".

Oczywiście jak najsurowiej oceniany jest cały okres przedhitlerowski. 30 stycznia 1932 r. ma być taką samą datą przełomową, jak u nas 12 maja 1926. To, co było przed tem, to trzynaście lat (u nas mówiono „8 lat sejmowładztwa") partyjnictwa, źle pojętej demokracji, marksizmu, niezgody, zamętu, korupcji. Jednem słowem — 13 lat upadku.

Bezstronny historyk inaczej osądzi kiedyś ten okres. Wykaże, że był to okres dźwigania się Niemiec po katastrofie, spowodowanej przez Wilhelma II i jego klikę wojskową, że był to okres stopniowego powrotu Niemiec do dawnej potęgi, do dawnych wpływów.

Nie dziwią nas oczywiście bezceremonjalne „rugi" wśród urzędników. Pewnie, że nie wszystko pod tym względem było w porządku, jak nie wszystko było w porządku w „przedmajowej" Polsce. Ale wyrzucanie z posady demokratycznego „partyjnika" poto, by zrobić miejsce dla „swego" agitatora, nie jest żadną reformą.

Masowe konfiskaty i zawieszanie dzienników to też charakterystyczna cecha systemów dyktatorskich. Co jednak najbardziej musi oburzać demokratów niemieckich, to bierność policji wobec napadów terrorystycznych. Bojówki hitlerowskie cieszą się bezkarnością. Policja niemiecka pobłażliwie patrzy nietylko na bójki „brunatnych koszul" z komunistami, lecz także na rozbijanie wieców katolickich. Nawet tak wybitni politycy, jak **Bruening i Stegerwald** nie są zabezpieczeni przed napastnikami. Policja widzi bojówkarzy, lecz nie chce ich rozpoznać. Są to dla niej **„nieznani sprawcy"**. Zato gdy komuniści zabiją hitlerowca, to policja potrafi przeszukiwać całe bloki domów, byle tylko odszukać zabójcę.

Sam jednak terror nie da obozowi rządowemu zwycięstwa. Jeśli nie będzie jakichś „cudów nad urną", to hitleryzm przegra.

W listopadzie 1932 r. partje popierające rząd (narodowi socjaliści i niemiecko-narodowi) zdobyły razem prawie **42 procent.** Żeby mieć większość, trzebaby zdobyć jeszcze przynajmniej 9 procent, a takie zmiany w nastrojach społeczeństwa nieprawdopodobne. To co hitlerowcy mogą zdobyć dzięki ewentualnemu zwiększeniu się frekwencji wyborczej i znikaniu małych partyjek, to nie wystarczy.

Tylko 8 list mają teraz wyborcy niemieccy do wyboru. Listą rządową jest „jedynka", gdyż wedle niemieckiej ordynacji wyborczej pierwsze miejsca otrzymują stronnictwa najsilniejsze. Po hitlerowskiej 1-ce idzie zatem socjalistyczna 2-ka. Komuniści otrzymali nr. 3, katolickie centrum — 4. Druga lista rządowa, bardziej prawicowa, to „czarno-biało-czerwony front bojowy" — nr. 5. Lista ta (coś w rodzaju naszej 30-tki z r. 1928) nie odegra wielkiej roli. Głosować będą na nią ci, którym lista hitlerowska wyda się zbyt radykalną, zbyt skrajną. Ale jeśli nie zwycięży „jedynka", to i ta umiarkowana (pod względem socjalnym) przyczepka Papena i Hugenberga nie pomoże.

Jeszcze 9 dni agitacji. Jeszcze kilkunastu przelotów dokona niezmużony Hitler, jeszcze kilkanaście tysięcy przemówień wygłoszą mówcy prorządowi i opozycyjni, poleje się jeszcze trochę krwi, ale żadnych wielkich niespodzianek już nie będzie. A wobec tego na podstawie zeszłorocznych głosowań i obecnych nastrojów mas niemieckich należy przypuszczać, że hitlerowska „jedynka" nie zwycięży. Okazałby wielką niedojrzałość naród niemiecki, gdyby zaufał rządowi, który zamiast chleba daje mu tylko kartki wyborcze i depce prawa.

S. S.

Przed 21 laty.

ZE WSPOMNIEŃ O 250-LETNIM JUBILEUSZU UNIWER. J. KAZIMIERZA WE LWOWIE.

Dwadzieścia jeden lat temu obchodził uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 250-lecie swego istnienia. Na uroczystość tę Jan Kasprowicz napisał kantatę, a sam obchód wypadł wspaniale. Przypomina o tem redaktor Zygmunt Wasilewski w ostatnim numerze „Myśli Narodowej", podając także, zapomniane już szczegóły, że na uroczystość nie przybył namiestnik Bobrzyński, obrażony na młodzież, która go w uniwersytecie jajami obrzuciła. Brał jednak w niej udział delegat rządu, szef sekcji, Ćwikliński i przemówił gorąco do młodzieży, zachęcając ją do kultywowania ideałów. „Nie tylko — mówił — młodzież ma ideały, ale ten jest młody, kto ma ideały".

Przypomina dalej redaktor Wasilewski uroczyste nabożeństwo w katedrze i kazanie ś. p. ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Świątynia była zatłoczona. W prezbiterjum, oprócz władz, zasiedli przedstawiciele uniwersytetów zagranicznych, uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Umiejętności i t. d. Straż pełniło sokolstwo. Otóż świątobliwy ten pasterz i mądry człowiek mówił od ołtarza między innemi:

„Przybyliście podziękować Bogu, iż króla wolnej Rzeczypospolitej natchnął wielkoduszną myślą założenia najwyższej uczelni we Lwowie i że ją, w potopie nieszczęść które spadły na ojczyznę, zachował nam całą. Nie dość jednak byłoby dziękować. Chwila i miejsce domagają się czegoś więcej.

Wznieście, proszę, oczy na tron, unoszący się nad ołtarzem. Jest tam relikwja z lepszych czasów — obraz, przed którym Jan Kazimierz z rycerstwem imieniem całej Rzeczypospolitej ślubował Bogu wierność, ludowi wiejskiemu sprawiedliwość. Śluby te wciąż trwają. Dlatego przed kilku laty biskupi ponowiliśmy je, w porozumieniu z naczelnikami kraju, przy wtórze stutysięcznej rzeszy. Teraz na Was kolej, rycerstwo duchowe Jana Kazimierza, złożyć votum. Nie wahajcie się. Rozumiem Was. Nie obrażę Waszego sumienia profesorskiego.

Założyciel akademji nałożył Wam obowiązek apostolstwa i wyznawstwa prawdy. **Ślubujcie tedy, ślubujcie szukać wytrwale prawdy, głosić prawdę, tylko prawdę, całą prawdę nie przenosząc nigdy nad niezachwianą prawdę tego, co niedość sprawdzone, ale miłości własnej dogadza, bo nowością i rozgłosem nęci. Ślubujcie uprawiać naukę czystą, całkiem czystą, bacząc, aby namiętność, uprzedzenie, niechęć nie zaciemniały trzeźwego sądu Waszego.** Ślubujcie bronić wolności nauczania, wolności prawdziwej, dalekiej od owej zachłanności, która zagarnia wszystkie przywileje dla siebie, odmawiając przeciwnikom, rzeczywistym czy urojonym, nawet prawa do życia. Ślubujcie podawać odważnie wyniki swych badań, nic nie chowając pod korzec, ale zawsze tylko pewnik zwąc pewnikiem, a przypuszczenie przypuszczeniem. To są święte prawa, których Wam nikt nie może zaprzeczyć, gdyż płyną z istoty Waszego urzędu i tylko przy całkowitem ich poszanowaniu wypełnić jesteście w stanie dostojnie i z pożytkiem udział swój w pracy nad kulturalnym dorobkiem ludzkości.

Jeszcze drugą król fundator nałożył na Was misję — „rozniecanie należnej czci i wyznawstwa cnoty". Cnoty, przynajmniej pełnej, nie masz bez wiary. Więc, kiedy już ubezpieczone prawa Wasze naukowe, ślubujcie dalej, iż równie troskliwie, jako koło czystości wiedzy, zabiegać będziecie koło całości wiary katolickiej. W jaki sposób? Przypominam adagium dawnych medyków: „primum non nocere"! A więc najpierw nie osłabiać tego, co Waszym słuchaczom powinno być święte. Pamiętacie, jak chór Sofoklesa, wznosząc w górę ręce, błaga: „O, nie daj nam nigdy zdradzić praw prastarych, zesłanych z jasnych wyżyn"! Lud polski w głębi swej duszy nawskroś religijnej tę samą do Was zanosi prośbę".

A zwracając się do młodzieży, ten czcigodny kapłan powiedział:

„...Przedewszystkiem ludzi czynu narodowi potrzeba, którzyby ofiarnie i bezinteresownie umieli zapracować się na śmierć dla wielkich ideałów, dźwignąć się na owe wyżyny, na jakie wzniósł się szlachetny obywatel i pisarz starożytności, kiedy powiedział: „nie masz wznioślejszego świętowania nad spełnienie obowiązku"! Nie odchodźcie, proszę, młodzi przyjaciele, z świątyni, zanim i Wy nie złożycie ślubowania, iż mianowicie niczego w życiu nie będziecie żałowali Bogu i ojczyźnie. Jeśli na tę obietnicę się zdobędziecie, co więcej, jeśli jej w całości dochowacie, spełni się cud, że poruszycie bryłę świata z posad i pchniecie dzieje narodu nowemi tory"!

Zakończenie tego wspaniałego przemówienia brzmiało:

„Wreszcie na ręce mistrzów i uczniów obecnych i przyszłych życzenie. Posłużę się słowami dyplomu erekcyjnego.

„Stanowimy, pisze król, aby nowa uczelnia po wieczne czasy pod nazwą uniwersytetu trwała... aby teraz i na wieki używała otrzymanych swych praw, przywilejów, wolności, prerogatyw, immunitetów, tytułów, oznak godności".

Tak nam zdarz Bóg"!

Wydało mi się na czasie — dodaje redaktor Wasileski — uprzytomnić ten wspaniały obraz ślubów — w czasach, kiedy ludzie małego lotu historycznego ugrzęźli głową w trzęsawisku wschodnich uproszczeń socjologicznych. Ludzie ci mniemają, że zrobią dobry dla Rzplitej interes, wyłuskując z jej korony brylanty, o których pisze Kasprowicz, i zastępując je byle szkliwem administracyjnem. Te brylanty nie nadają się do żadnej innej korony i rozsypią się w rękach niepowołanych bez żadnej korzyści, owszem ze stratą dla Rzplitej. Ideałem tych ludzi jest uniwersytet rosyjski taki, jaki istniał przed wojną w Warszawie. Może to nie ideał, ale koniecznością wydało się wymierzenie kary za to, że uniwersytety pozwalały sobie na wypowiadanie niezależnych opinji o rzeczach, dotyczących prawdy i cnoty.

Na ziemiach Rzeczpltitej

Wojewoda Grażyński posłem w Berlinie?

Według pogłosek, kursujących w Warszawie w kołach, zbliżonych do rządu, wojewoda śląski, dr. Grażyński ma być mianowany wkrótce posłem polskim w Berlinie. **Wojewodą śląskim ma być mianowany wojewoda warszawski p. Twardo, zaś na jego miejsce — p. Kościałkowski.**

Sprawa b. więźniów brzeskich.

Motywy wyroku sądu apelacyjnego w ciągu najbliższych już tygodni będą przez p. sędziego Chodeckiego wygotowane, a prawdopodobnie nastąpi to **jeszcze w miesiącu marcu.** — Obecnie ukończono już protokół posiedzenia sądowego drugiej instancji, który w porównaniu z protokołem sądu okręgowego jest bardzo krótki, bo mieści się zaledwie na 9 stronicach. — W przeciwieństwie do tego protokół posiedzenia sądu okręgowego zawiera **aż 770 stron pisma maszynowego i mieści się w 5 tomach.**

Protokół z posiedzenia instancji apelacyjnej jest tak szczupły, wobec uchylenia się od udziału w rozprawie oskarżonych i ich obrońców, którzy, jak wiadomo, po odrzuceniu wniosku o wyłączenie p. sędziego Chodeckiego, w pierwszym dniu procesu opuścili salę sądową i nie zjawili się nawet na ogłoszenie wyroku.

Wystąpienie ze stanu duchownego O Kabłukowa.

„Wiadomości ukraińskie“ — według K. A. P. — podają list otwarty duchownego prawosławnego Kabłukowa do władyki Aleksego w Grodnie oraz do metropolity Dionizego z równoczesną wiadomością, że ks. Kabłukow opuszcza stan duchowny. Ks. Kabłukow — według treści listu — wstępując do stanu duchownego, chciał poświęcić resztę swego życia dla służby Panu Bogu i ludziom. Zastanawiając się nad okropnościami rewolucji rosyjskiej, doszedł on do przekonania, **że jedną z najgłówniejszych przyczyn rewolucji była izolacja inteligencji i duchowieństwa rosyjskiego od mas.** Dlatego też ks. Kabłukow poświęcał się służbie społecznej. Jednak po siedmiu latach okazało się, że **wyższe duchowieństwo prawosławne jest z niego niezadowolone, gdyż on skasował tradycyjny system „akordowych“ opłat za dokonywanie posług religijnych i ofiarnie oddawał się pracy społecznej.**

Za próbę obchodzenia świąt prawosławnych podług nowego stylu, za odwiedzenie księdza katolickiego, jako kierownika szkoły powszechnej z dziećmi Podczas świąt Bożego Narodzenia z gwiazdką i śpiewaniem kolend polskich obok rosyjskich i ukraińskich — posądzono Kabłukowa „o dążenia unijne“ i za to trzymano go na „czarnej desce“, jako „niepewnego dla prawosławia“. **Za udział w uroczystościach ogólno-państwowych i lokalno-społecznych oraz wygłaszania kilku przemówień okolicznościowych w języku polskim,** robiono mu zarzut karjerowiczostwa i zaprzedania się.

Dalej żali się Kabłukow, że przedstawiciele prawosławia w Polsce „dotychczas myślą kategorjami rosyjskiego prawosławia“. Za najgłówniejsze rzeczy kapłańskie uważają niewolnicze upokorzenie, długie włosy, długie sutanny, szerokie rękawy, a dalej — odprawianie nabożeństw, odczytywanie litanij i wykonywanie fachowych posług religijnych na zamówienia.

Uroczystość pomorska w Mielcu.

W ub. niedzielę w sali rady Powiatowej w Mielcu odbyła się uroczystość manifestacyjna z okazji 13-lecia objęcia morza i Pomorza przez Polskę. Licznie zebrana publiczność wysłuchała referatu prof. Kani, który przedstawił słuchaczom znaczenie gospodarcze i polityczne Pomorza dla Polski. Po uchwaleniu rezolucji, piętnującej zakusy niemieckie, pieśnią „Nie rzucim ziemi“ zakończono uroczystość. Druga część uroczystości odbyła się o godz. 6-tej, przyczem prof. Szorek wygłosił interesujący odczyt o morzu.

W Grodnie przestali głodować.

Na wspólnej konferencji prezydenta miasta, starosty i delegacji strajkujących pracowników miejskich w Grodnie zawarto porozumienie, mocą którego **strajk włoski w szpitalu, straży gniowej i wodociągach oraz głodówka emerytów zostały przerwane.** Magistrat zobowiązał się **wypłacić pensję grudniową ratami do dnia 15 marca.** W strajku-głodówce brało udział ogółem 163 osób. W ostatnim dniu do demonstracji przyłączył się personal szpitala żydowskiego, który zalega z wypłatą poborów od 8 miesięcy.

—oOo—

POD NAPOREM ŚNIEGU ZAWALIŁ SIĘ DACH TEATRU I SCENA. W miejscowości włoskiej w Siena w Teatrze della Lizza na krótko przed rozpoczęciem się przedstawienia zawalił się nagle pod naporem śniegu dach nad sceną, powodując zapadnięcie się również sceny. Skutkiem wypadku **3 artyści** z Florencji, bawiący na gościnnych występach odnieśli obrażenia. Pozatem **jeden student i jeden woźny teatru są lżej ranni.**

Dlaczego Dżehol jest „kością niezgody“?

Na Dalekim Wschodzie rozpoczęły się wstępne walki między wojskami japońskiemi a armją chińską o posiadanie prowincji Dżehol (według pisma chińskiego Że-Che). O prowincji tej podaje garść dokładniejszych wiadomości dwutygodnik, wychodzący w Harbinie „Daleki Wschód“.

„Żeche“ — czytamy tam — zajmuje południowo-zachodnią część Mandżurji, graniczące na północnym wschodzie, i południowym wschodzie z prowincją Mukdeńską, na południu sięga na terytorjum Chin Właściwych, na zachodzie i północy wreszcie dotyka Czachaer i Chinganu.

Co się tyczy ustroju administracyjnego Żeche, to składała się ta prowincja z 15 powiatów, ogólnej przestrzeni **300.000 kilometrów kwadratowych, co stanowi 20% całego obszaru Mandżu-Go.**

Żeche zawsze pozostawało pod silnym wpływem Mongolji. Obok chińskiego podziału administracyjnego istniał tu stary tradycyjny podział mongolski na sejmy Dżaudaski i Dżasotuski, które znowuż dzieliły się na ajmaki i choszumy (księstwa).

Żeche weszło w skład imperjum chińskiego za panowania dynastji Mandżurskiej (Da-Cin); cesarz Chin był jednocześnie władcą—Chanem Żeche. Stosunek chanatu Żechejskiego do imperjum był unormowany na podstawie następującej deklaracji cesarskiej: „Z łaski Nieba panujący i udzielający całemu narodowi i wszystkim ziemiom zjednoczonym szczęścia Bogdochan obejmuje pod swoją opiekę Żeche i ustanawia tu panowanie Da-Cin’ów... W razie, gdyby dynastja Dacinów upadła, to Żeche będzie mogło wrócić i istnieć samodzielnie na podstawie swych własnych praw. Mając to na względzie za łaską Nieba wydana jest deklaracja niniejsza 23 dnia ,1 księżyca, I roku rządów Ubdekszi Erdem-z dynastji Da-Cin“.

Chińczycy energicznie zabrali się do chińszczenia Żeche i osiągnęli w tym kierunku b. poważne rezultaty. Obecnie kraj ten jest terenem zaciekłych walk i przedmiotem tych walk.

Żeche, posiadające **złoto, węgiel,** oraz prawdopodobnie **ropę naftową,** jest przedmiotem pożądania ze strony Mandżu-Go i stojącej za plecami tego państwa Japonji. Posiadanie Żecha dla Mandżu-Go jest jeszcze ważne ze względów politycznych i wojennych. Kto mocno siedzi w tej prowincji, ten nietylko ma możność wpływania i ingerencji do Chin Właściwych, ale **kontroluje ruch między Mongolią i Chinami Północnemi wzdłuż traktu na Kalgan.** Przez Żeche przebiega w kierunku południowym z Mandżurji **kolej z Mukdenu na Pekin** przez Szanchajguan, miasto leżące u wielkiego Muru Chińskiego. Kopalnie węgla w Bejpiczo połączone są z główną arterją kolejową odnogą od Cin-Dżou do Czaojan.

Chińczycy zdecydowali się bardzo energicznie bronić Żeche, i jeżeli bić się będą w prowincji tej tak, jak się bili pod Szanghajem, Japończycy będą mieli trudny orzech do zgryzienia“.

Tłum odbił zwłoki dziecka sekciarza.

Onegdaj odbył się w Sasowie koło Złoczowa — jak donosi lwowski dziennik „Chwila“ — pogrzeb 9-ciomiesięcznego dziecka Michała Wasyliszyna z zawodu rolnika, członka sekty badaczy Pisma św., przy udziale około 25 członków tej sekty. Pogrzeb odbywał się według ceremonjału tej sekty. W chwili gdy orszak znalazł się na rynku, zgromadzony tam tłum w ilości około 300 osób, narodowości polskiej i ruskiej, **zwłoki dziecka odebrał siłą i zaniósł do cerkwi,** gdzie miejscowy ksiądz grecko-katolicki dokonał pokropienia zwłok, które następnie przy udziale bractwa cerkiewnego pochowano na cmentarzu w Sasowie. Dziecko to w połowie bm. bez wiedzy ojca zostało ochrzczone przez matkę w cerkwi w Sasowie. W czasie odbierania zwłok, **kilku członków sekty badaczy Pisma św. zostało pobitych.** Zajście zlikwidowała policja.

Sędzia śledczy żąda rewizji ksiąg ZASPu.

Sędzia śledczy w Warszawie, który prowadzi dochodzenie przeciwo dyrektorowi Zaspu Pawłowskiemu w przeciągu ostatnich dni przesłuchał szereg świadków z pośród personalu aktorskiego i członków Zaspu. Po stwierdzeniu, że sprawa Pawłowskiego wiąże się nierozerwalnie z działalnością Zaspu, sędzia zażądał **przedłożenia mu ksiąg zrzeszenia za kilka lat wstecz.** Chodzi również o zrekonstruowanie powstania i przeprowadzenia nieudałej imprezy Teatru Artystów, która przyczyniła się ostatecznie do katastrofy.

Działacz B. B. skazany na trzy miesiące

Sąd apelacyjny we Lwowie rozpatrywał sprawę **adwokata dr. Stefana Hrabara prezesa „Strzelca“ w Kołomyi i wybitnego działacza BB.,** oskarżonego o usiłowanie przekupywania urzędników skarbowych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy dygnitarza sanacyjnego skazano na trzy miesiące aresztu, umarzając tę karę na zasadzie amnestji.

Proces trzech oficerów—intendentów.

Sąd wojskowy w Warszawie rozpoznawał sprawę 3 ch oficerów **baonu mostowego w Kazuniu: płatnika baonu, por. Wł. Marczewskiego, dowódcy baonu, płk. Pałubińskiego i kwatermistrza mjr. Wierzbowskiego.** Pierwszy z nich stanął pod zarzutem nadużyć, polegających na fikcyjnem rozchodowaniu wpływów, dwaj pozostali oskarżeni są o niedostateczny nadzór nad czynnościami por. Marczewskiego. Nadużycia zostały wykryte przez rewizję gospodarki intendenckiej. W sprawie zeznawać będzie około 70 świadków.

—o—

STRAJK NAUCZYCIELI W KIELCACH. Na terenie miejskiej szkoły dokształcającej w Kielcach, do której uczęszcza około 500 uczniów wybuchł niezwykły strajk. Cały personal nauczycielski, **w liczbie 14 osób, któremu już od września roku 1932 t. j. od pięciu miesięcy nie wypłacono pensyj,** porzucił pracę, tak, że zajęcia szkoły musiały być przerwane. Likwidacją strajku zajęło się kuratorjum.

KASIARZE „PRACUJĄ“. W nocy z środy na czwartek dokonano włamania do **budynku Kasy Chorych w Nadwórnie,** gdzie nieznani **sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą za pomocą** raka systemu książkowego, z której **zabrano około 600 zł.** Tej samej nocy dostali się **do kancelarji dra Sz. Szapiry w Rożniatowie** nieznani sprawcy, którzy również rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej **około 400 zł.**

Zjazd Rady Naczelnej N. P. R.

Obrona Pomorza. O nowe wybory. Rozwiązać kartel węglowy!

19-go lutego obradowała w Toruniu Rada Naczelna Narodowej Partji Robotniczej. Obradom przewodniczył prezes stronnictwa b. pos. **Popiel,** referaty wygłosili: prezes **Popiel,** pos. **Faustyniak** i pos. **Chądzyński.**

Rada Naczelna jednomyślnie przyjęła następującą rezolucję:

„Krwią i żelazem bronić będziemy Pomorza“!

„Ziemia pomorska odwiecznie polska, zamieszkała przez lud polski, który setki lat pomimo, ciężkiej niewoli germańskej pozostał polskim, nigdy już nie zostanie oderwana od Rzeczypospolitej Polskiej, bo wszyscy jej synowie krwią i żelazem bronić będą swej przynależności do wielkiej Ojczyzny polskiej, bo nad życie droższa im jest wolność, mowa ojczysta i katolicka wiara ojców i dziadów. Tę swoją wolę niezłomną ludność pomorska czerpie z głębokiej wiary w wielkość odrodzonego państwowo narodu i gotowość jego wszystkich synów do walki o byt narodowy, o niepodległość państwa, o całość jego granic i honor narodu polskiego“.

Rada Naczelna poleciła dalej wszystkim organizacjom Partji Nar. Rob. oraz Klubowi Parlamentarnemu prowadzić nadal **politykę zdecydowanej opozycji.**

Inne uchwały domagają się rozwiązania Sejmu oraz natychmiastowej interwencji rządu w zatargu o płace górników. NPR. żąda rozwiązania kartelu węglowego.

Z całego świata.

Pomorze i kwestja gdańska w oświetleniu pisma katalońskiego.

Poczytny dziennik kataloński, wychodzący w Barcelonie „El Mati“ poświęcił ostatnio duży artykuł podnoszonej przez Hitlera sprawie granic. Dziennik stając po stronie Polski, oświadcza że **„chwilowem powodzeniem uwieńczone apetyty Krzyżaków** (Orde Teutonic) **żywo przypominają dzisiejsze apetyty hackenkreutzlerów** (Orde hitleria). Z małą przerwą, aż do rozbiorów całe Pomorze należało do Polski, a i po rozbiorach, Pomorze zawsze żywy brało udział w życiu polskiem. Jeśli idzie o względy etniczne, to **nawet niemiecki spis ludności z r. 1910 wykazał 59 proc. ludności bezsprzecznie polskiej,** po Wielkiej Wojnie zaś, gdy kraj ten opuściło wojsko niemieckie i niemieccy urzednicy, spis ludności pomorskiej **wykazuje prawie 90 proc. mieszkańców pochodzenia polskiego“.**

Co się zaś tyczy Gdańska, to **obrót tego portu** — podkreśla „El Mati“ — **wzrósł czterokrotnie w porównaniu do obrotu z czasów niemieckich.** Trudności komunikacyjnych w rzeczywistości niema, jak przyznają to zresztą sami Niemcy uczciwie na sprawę tę patrzący.

Nieznane losy porwanego miljonera

Przed tygodniem porwali amerykańscy bandyci miljonera Karola Boettchera, przyjaciela Lindbergha. Złoczyńcy uprzedzili żonę miljonera, że jeśli zawiadomi policję o porwaniu męża, to spotka go niechybna śmierć. Mimoto pani Boettcher zaalarmowała policję, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania. Od tego czasu upłynął tydzień. Policji udało się jedynie ustalić, że **milioner przebywa w Chicago w jakiejś kryjówce.** Rezultat ten w każdym razie bardzo ujemnie świadczy o sprawności policji amerykańskiej.

ROZROST G. P. U.

W Sowietach został mianowany **jeszcze jeden zastępca szefa GPU Agranow.** Oznacza **to dalsze wzmocnienie składu personalnego kierowników tej instytucji.** Agranow jest przedstawicielem **najbardziej oddanej Stalinowi grupy komunistów kaukaskich.**

—oOo—

KONSEKRACJA BISKUPÓW CHIŃSKICH PRZEZ OJCA ŚW. W Citta del Vaticano ogłoszono zapowiedź, że w dniu 11 czerwca, w uroczystość św. Trójcy, Ojciec św. udzieli konsekracji biskupiej **pierwszemu biskupowi anamickiemu, Mgr. Józefowi Fan,** wikarjuszowi apostolskiemu w Tsiming (Chiny) **oraz czterem biskupom pochodzenia chińskiego.** (KAP.)

SZPIEG W ARMJI ANGIELSKIEJ. Z początkiem marca odbędzie się w Londynie sąd nad porucznikiem Stewartem, który był szpiegiem. Aferę wykryto przed miesiącem, lecz władze wojskowe starały się ten fakt zataić, a więźnia trzymano w odosobnieniu w więzieniu Tower. Tajemniczego więźnia „odkrył“ pewien reporter, na skutek czego władze musiały ujawnić nazwisko oficera, oskarżonego o zdradę stanu i sprzedaż dokumentów wojskowych.

1.300 FRANKÓW ZA LIST CHOPINA. Na jednej z ostatnich licytacyj autografów w Paryżu pewien francuski kolekcjoner autografów kupił list Chopina za tysiąc trzysta franków, podczas gdy na tej samej aukcji wystawiony list Lamartine’a sprzedano tylko za 170 franków.

Antoni Czermak



burmistrz miasta Chicago, został ranny podczas zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Upośledzony miesiąc.

Pierwotny kalendarz rzymski, przypisywany Romulusowi, składał się tylko z 10 miesięcy. Pierwszym miesiącem był marzec, ostatnim — grudzień. Dni w roku było początkowo 304. Za Numy Pompiljusza dodano jeszcze dwa miesiące: styczeń, który rozpoczynał rok, i luty który kończył rok. Dopiero w r. 452 przed Nar. Chr. luty zajął dzisiejsze miejsce w kalendarzu. Miesiące liczyły kolejno 29 albo 30 dni. rok więc liczył 354 dni, potem zaś dodano do niego jeszcze jeden dzień, jako że liczba parzysta była uważana za „feralną“. Ponieważ jednak rok był o 10 dni krótszy od właściwego okresu, wstawiano co dwa lata po lutym miesiąc, liczący kolejno 22 wzgl. 23 dni. co jednak nie zapobiegało chaosowi kalendarzowemu. **Reformę kalendarza wprowadza w r. 46 przed Chr. Juljusz Cezar.** kiedy to różnica pomiędzy cywilnym rokiem rzymskim a astronomicznym wyniosła 3 miesiące. **Cezar ustanowił długość roku na 365 dni,** każdy zaś czwarty rok liczył 365 dni.

W pierwotnym kalendarzu Juljańskim, nazwanym tak od imienia Cezara, miesiące liczyły kolejno 30 i 31 dni. z wyjątkiem lutego, który w latach zwyczajnych miał 29 dni, a w latach przestępnych — 30 dni. Gdy jednak Oktawjusz August nazwał swojem imieniem, (na wzór Juljusza Cezara. od którego imienia siódmy miesiąc zwał się po łacinie „Juljus“), miesiąc ósmy „Augustus“, **nie chciał, by miesiąc ten był krótszy od siódmego i kazał odjąć od liczby dni lutego jeden dzień i dodał go do ósmego miesiąca.** Ponieważ przez tę zmianę trzy kolejne miesiące. a mianowicie lipiec, sierpień i wrzesień, liczyłyby po 31 dni, August kazał znieść również kolejność liczby dni ostatnich czterech miesięcy roku w ten sposób, jaki jest zachowany do dzisiaj w kalendarzu. t. j. wrzesień 30 dni. październik 31, listopad 30 i grudzień 31. Poprzednio wrzesień miał 31 dni, październik 30 listopad 31, a grudzień 30.

Tak więc miesiąc luty zwany po łacinie „Februarius“ od „februare“ — „oczyszczać“, jako że był poświęcony uroczystościom oczyszczającym przeszedł różne już koleje: z dwunastego miesiąca w roku stał się drugim, w reformie Cezara upośledzono go, robiąc go krótszym od innych miesięcy, a wkrótce potem wzgardzono nim zupełnie, zabierając mu jeszcze jeden dzień na korzyść innego miesiąca.

M. D.

Musimy znów coś stracić na wadze.

Można było przypuszczać, że prosta linja sylwetki, którą sygnalizuje moda wiosenna, pozwoli nam na krótkie choćby „farniente“ w sprawach djety i wagi, ale — niestety — musimy się mieć dalej na baczności. Szanującej się pani nie wolno w żaden sposób ważyć więcej ponad 56 kg. Sylwetka musi być smukła i wiotka. Prosta linja widoczna jest we wszystkiem: w kroju, w przybraniu i w akcesorjach, wszystkie cięcia i ozdoby będą symetryczne i spokojne — żadnych ekstrawagancyj. Dekolt minimalny, a najczęściej niema go wcale. Kołnierzyk zachodzi pod samą szyję. Wobec tego. że fasony będą proste, ważna w tym roku będzie rola materjału. Należy pamiętać, że żaden ukośny deseń nie będzie modny.

Kolor czarny tym razem naprawdę stracił na aktualności. Ale jak wiadomo, Paryż ma dwie miary — jedną dla siebie, a drugą na eksport. To też Paryżanka nigdy nie wyrzeknie się dystyngowanej czarnej toalety. Paryż zaopatrzył się nawet w specjalny rodzaj modnej czerni, jest to czerń wpadająca w ton granatowy, t. zw. „krucza czerń“ (noir-corbeau). Będzie to prawdopodobnie nawet dominującym kolorem toalet wiosennych.

Niewiele będzie w tym roku Paryżanek, które obejdą się bez czerwonych kapeluszy i szali. Nikt nie zaprzeczy, że czarny kostjum ozdobiony czerwonym, w tonie cynobru, kapelusikiem i takąż apaszką i torbą — wyglądać będzie conajmniej fascynująco. Rękawiczki noszone będą z materjału, z którego zrobiony będzie cały kostjum.

Mówimy już o wiośnie, a tu karnawał jeszcze w całej pełni i termometr wskazuje 7 stopni poniżej zera. Jakże tu myśleć o toalecie wiosennej, kiedy mamy przed sobą niejeden jeszcze bal. Dla osłodzenia tej rozterki podzielę się z czytelniczkami opisem uniwersalnej toalety, którą niedawno widziałam. Otóż materjałem może być aksamit lub crêpe-satin. Suknia balowa, długa do kostek, wąska, bez ramion i pleców, trzyma się za pomocą galonu lub girlandek. Do tego luźne sortie z rękawami. Na wieczór ta sama toaleta plus bolerko z koronki z bufiastemi rękawami. Inne skromne bolerko z gładkiemi rękawami i mamy suknię popołudniową. Dla odmiany można nosić na popołudnie i wizyty kolorowy „casaque“.

Céline.

Wyprawa samolotowa na Mount Everest.



W tych dniach wyruszyła z lotniska Heston koło Londynu samolotowa wyprawa na zdobycie przelotem najwyższego szczytu świata. Zdjęcie dokonane jest w ostatnich chwilach przed odlotem do Indyj. Na prawo przy mikrofonie kierownik ekspedycji lord Clydesdale.

Meksyk lubi krwawe rozrywki.

Meksykanie przepadają za rozrywkami wywołującemi silne emocje. Najczęstszą z tych rozrywek i najbardziej w kraju tym zaklimatyzowaną jest **„walka kogutów“**, która emocjonuje tłumy widzów i rozwija w nich żyłkę hazardu, bowiem przy walkach kogutów odbywają się zakłady, nie ustępujące w niczem hazardowi totalizatorowemu na wyścigach.

Otóż według danych oficjalnych, opublikowanych przez departament oświaty i ministerstwa finansów, w Meksyku istniało w r. 1932 przedsiębiorstw rozrywkowych aż 2.027. Ludność kraju liczy 17 miljonów osób, w tem około 50 proc. analfabetów.

Klasyfikacja tych przedsiębiorstw i zakładów rzuca pewne światło na kulturę i charakter społeczeństwa meksykańskiego. **Sportowi zatem służyły 372 ośrodki i stadjony, muzie kinematograficznej — 547 kin, sztuce scenicznej — 352 teatry.** Pozatem funkcjonowało: **167 cyrków, 711 aren,** wynajmowanych na walki kogutów.

Walki kogutów mają przebieg krwawy, gdyż specjalnie hodowane i tresowane do tej osobliwej rozrywki ptaki zaopatrzone są w ostre, jak brzytwy stalowe ostrogi, które przed rozpoczęciem zapasów przytwierdza się im rzemykiem do nogi. Wynik zażartej masakry jest najczęściej taki, iż zarówno zwycięzca jak i zwyciężony przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy: krew leje się z licznych ran, strzępy pierza i skóry zalegają „arenę“. A rozgorączkowany tłum widzów bije brawo skrwawionemu zwycięzcy, który trzyma się jeszcze jako tako na nogach.

Hodowcy kogutów, którzy sami też biorą żywy udział w zakładach, zbierają spore sumy a niekiedy i majątki za wyhodowanie wyjątkowo mocnych i dzikich kogutów. Rząd próbował początkowo przeciwdziałać tej dzikiej rozrywce, ale wobec zdecydowanego oporu publiczności, rekrutującej się nietylko z niższych sfer, musiał ustąpić.

Or.

Rzeczy ciekawe

Wykorzystanie energji słonecznej.

W obserwatorjum geofizycznem w Taszkiencie (Sowiecka Azja Centralna) przeprowadzono z doskonałym wynikiem próby akumulowania energji słonecznej. Doświadczenia wykazały, że można przeciętnie w ciągu roku otrzymać w akumulatorach słonecznych na każdy metr kw. powierzchni akumulatora 16 tys. litrów wody. nagrzanej do 100 stopni. Udoskonalono przytem tak dalece izolację akumulatorów, zabezpieczającą od rozpraszania się ciepła, że nagrzana do 100 stopni woda ostyga do temperatury powietrza dopiero po upływie roku. Rozpoczęte już zostało techniczne wykorzystanie energji słonecznej. W kuchni, łaźni, wodociągach i inych urządzeniach, obsługujących pracowników obserwatorjum taszkienckiego, zastosowano wyłącznie wykorzystanie energji słonecznej. W Samarkandzie rozpoczęte zostały próby przemiany energji słonecznej na energję elektryczną.

MILJONERZY W CZECHOSŁOWACJI. W Czechosłowacji liczba miljonerów jest wcale pokaźna, gdyż sięga 326 osób, które dysponują dochodem rocznym ponad 1 miljon koron. Z tej liczby 24 osoby posiadają dochód powyżej 5 miljonów koron rocznie, 40 — od 3 do 5 miljonów koron, 67 — od 2 do 3 miljonów koron. Pozostali miljonerzy w liczbie 195 muszą się zadowolnić skromną sumą jednego do dwóch miljonów koron dochodu rocznego. Jak na te czasy — wcale niezłe utrzymanie.

PIERWSZA KOBIETA W AKADEMJI HISZPAŃSKIEJ. Mercedes Gaibrois de Ballestros, żona znanego pisarza hiszpańskiego. Antonio Ballestros, wybrana została członkiem Hiszpańskiej Akademji Historycznej. Jest to pierwsza kobieta, która zasiada w Akademji Hiszpańskiej.

CZY WIECIE, ŻE... W Pradze Czeskiej w r. 1932 **liczba egzekucyj sądowych,** podatkowych wynosiła przeciętnie 2 i pół tysiąca miesięcznie. — W maju i czerwcu b. r. odbędzie się w Wiedniu **II. międzynarodowy konkurs śpiewu i gry fortepianowej.** — W publicznych, kolektywnych kuchniach w Rosji sowieckiej wydawano w r. 1932 **obiady dla 14 miljonów osób,** w tem dla 2 miljonów dzieci w wieku szkolnym.

Sport.

Polacy w sporcie kanadyjskim.

Polacy w Kanadzie od niedawna biorą udział w życiu sportowem, jednak dorobek ostatnich paru lat jest dość poważny.

W sporcie szkolnym młodzież nasza stoi na doskonałym poziomie. Spotykamy polskie nazwiska w ligowych drużynach **piłki nożnej, koszykowej, hokeja** i t. d. Prasa sportowa często udziela pochwał sportowcom, noszącym polskie nazwiska, nie zaznaczając jednak, niestety, ich narodowości.

Wśród znanych hokeistów kanadyjskich znajdujemy nazwiska **Medyńskiego, Dutkowskiego, Ważnego.** W młodszej lidze hokejowej — **Nieckarz, Król, Krupiak.** W koszykówce — **Górowski.** W piłce nożnej — **Kamecki i Wojtowski.** W boksie — **Buczkowski, Kostyr, Schner i Skurzański.** W łyżwiarstwie — **Rychlewski.**

W 1930 r. powstał Polsko-Kanadyjski Klub Sportowy, istnieje ponadto polski klub piłki nożnej i kręglarski.

DALSZE WYNIKI HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA W PRADZE.

Kanada—Austrja 4:0 (0:0, 2:0, 2:0). **Szwajcarja—Polska** 3:1 (2:0, 0:1, 1:0). Jedyną bramkę dla Polski zdobył **Adamowski** w 2 tercji. **Kanada—Węgry** 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Ameryka—**Czechosłowacja** 6:0 (1:0, 4:0, 1:0). Austrja—**Niemcy** 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

GRZEGÓRZECKI—CRACOVIA.

Ligowa drużyna **Cracovii** rozegra na własnem boisku w niedzielę 26 bm. o 11 godz. przedpoł. treningowy mecz z **Grzegórzeckim K. S.**, który należy do najsilniejszych zespołów A-klasy krakowskiej. — Pierwszy nieoficjalny występ Cracovii będzie niewątpliwie dla jej zwolenników radosnem wydarzeniem.

Macuoka



japoński przedstawiciel w Genewie.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

marzec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

To słychać w Krakowie.

Sobota 25: św. Macieja.
Niedziela 26: św. Aleksandra.
Niedziela 26: wschód słońca o godz. 6.57, zachód o 17.30.

—o—

SĄDY KRAKOWSKIE ZMIENIĄ SWĘ SIEDZIBY. Krążą pogłoski, że w sferach sądowych rozważa się projekt zmian rozmieszczeń biur sądowych na terenie miasta. Między in. miałby zostać zniesiony Sąd Grodzki w Podgórzu. Oddziały cywilne tego sądu zostaną przeniesione do Sądu Grodzkiego Cywilnego przy ul. św. Jana. Biura Sądu Grodzkiego Karnego z ul. Kanoniczej mają zostać przeniesione do biur obecnego Sądu Grodzkiego w Podgórzu. Prokuratura zaś ma znaleźć się w budynku Sądu Grodzkiego przy ul. Kanoniczej, względnie Sądu Okręgowego Karnego, przy ul. Senackiej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.22, śmietanka słodka 0.50—0.60, kwaśna 1—1.20, ser zwyczajny 0.60—0.80, masło deserowe 3 zł., zwyczajne 2.40—2.60, jaja świeże szt. 0.08—0.10, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki 0.10—0.12, marchew 0.15—0.20, cebula 0.22—0.25, pietruszka 0.18—0.20, seler 0.20—0.25, włoszczyzna świeża 0.20—0.25, jabłka 0.80—1.60, kury sztuka 3.50—4.50, gęś żywa 5—7, bita 5.50—7.50, indyczki i indyki 6—15, karp żywy 1 kg. 2—2.50, lin 2 zł., szczupak 3.50—4, brzana i leszcz 3—3.50, świnki żywe 2—2.50, drobne i średnie 1 kg. 1—1.50 zł. Mięso wołowe bez dokł. I. kl. 1.65, II. kl. 1,45, III. kl. 1.05, 20 proc. I. kl. 1.40, II. kl. 1.20, III. kl. 0.90, przed. I. kl. 1 zł., II. kl. 0.80, III. kl. 0.70, cielęce tyl. I. kl. 1.70, II. kl. 1.40, III. kl. 1.30, przed. I. kl. 1.30, II. kl. 1.10, III. kl. 0.90: Kotlety wieprz. w sklepach 2.20, w jatkach 2 zł., szynka sur. 1.60, inne części mięsa wieprz. 1.40. Pieczywo: chleb żyt. jasny 65 proc. 1 kg. 0.35, ciemny 0.29, bułka zwycz. (wodna) 6 dkg. szt. 0.05 zł.

SPRZECZKĘ ZAKOŃCZYŁ ZABÓJSTWEM. Na tle porachunków osobistych powstała sprzeczka w Zubrzycy Dolnej pow. Nowy Targ, między E. Adamczykiem a A. Jurczakiem, w czasie której Jurczak został przebity nożem. Rana była śmiertelna.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KONFERENCJĘ XX. PATRONÓW S. M. P. w Wadowicach, zapowiedzianą na 26 bm. odwołuje Sekretarjat Zw. Młodz. Pol.

—§—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO. Sobota: „Panowie nie lubią miłości" (premjera).
Niedziela po poł.: „Wyzwolenie".
Niedziela wieczór: „Panowie nie lubią miłości".
Poniedziałek: pop.: „Fircyk w zalotach"; wiecz.: „Uprowadzenie z Seraju".

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA. Niedziela 26 o godz. 3.30 po południu: „Rewolucja małżeńska".
Niedziela 26 o godz. 7.30 wieczór: „Pani Prezesowa".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: Boczna ulica.
ŚWIT: „Komenda serc".
APOLLO: „Jasnowłosy sen" (Liljan Harvey).
SZTUKA: Ja w dzień... ty w nocy.
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „10-ty kochanek" (Anny Ondra).
ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem" z Lionel Barrymorem.
SŁOŃCE: „Afryka mówi" oraz „Bezrobotny szklarz" (w gł. rolach Charlie Chaplin i Jacke Cogan).
PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.
ATLANTIC: „Kochaj mnie dziś" (Janette Mac Donald i Maurice Chevalier).
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Chłopiec z Luna Parku" (Liliom) — dramat fantastyczny. Ponadto dodatki dźwiękowe i komedja.

—•—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w sobotę wieczorem prapremjera polskiej, współczesnej farsy pióra znakomitej literatki i feljetonistki, Magdaleny Samozwaniec p. t. „Panowie nie lubią miłości", przygotowywana od dłuższego czasu w opracowaniu scen. J. Karbowskiego, w obsadzie zespołu pp.: Daszyńska, Wernicz, Zalewska, Hierowski, Leliwa, Modrzewski, Ruszkowski, Turski, Wołłejko, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński. Nowa oprawa dekoracyjna M. Różańskiego. Ostatnia nowość repertuaru, niegrana dotąd na żadnej ze scen polskich, odznaczająca się brawurowym humorem, ciętym dowcipem i świetnie nakreślonemi komicznemi typami, obudziła w naszem mieście najżywsze zainteresowanie również i ze względu na nazwisko autorki, znanej feljetonistki-literatki, Magdaleny Samozwaniec. Farsa „Panowie nie lubią miłości" zostanie powtórzona w dniu jutrzejszym, w niedzielę, na przedstawieniu wieczornem.

NAJBLIŻSZE PREMJERY TEATRU: Wiliama Szekspira „Co tylko chcecie..." oraz Chrysty Winsloe „Dziewczęta w mundurkach", znajdują się w przygotowaniu zespołu teatru.

Zaprzysiężenie prezydenta m. dra M. Kaplickiego.

W dniu wczorajszym w piątek o godz. 12-ej w południe, odbyło się na ratuszu krakowskim, w sali posiedzeń Rady Miasta uroczyste zaprzysiężenie nowego prezydenta miasta, p. dr. M. Kaplickiego. Do gabinetu prezydjalnego przybył wiceprezydent dr. Klimecki wraz z innymi wiceprezydentami i zaprosił przybyłych p. wojewodę Kwaśniewskiego, oraz prezydenta Kaplickiego na salę obrad. Wchodzących do sali powitali zebrani radcowie powstaniem i oklaskami. Przystępując do porządku dziennego, p. Klimecki wezwał sekretarza proz. dr. T. Piotrowskiego do odczytania dekretu Prezydenta Rzplitej, zatwierdzającego wybór dr. M. Kaplickiego, poczem poprosił p. wojewodę o odebranie przysięgi od nowego prezydenta. Dr. Kaplicki stanął przed historycznym krucyfiksem, wyjętym ze skarbca miejskiego; zapalono świece woskowe i odczytano przysięgę, którą prezydent zakończył słowami: „tak mi Panie Boże dopomóż". Następnie dyr. Jan Krzyżanowski wręczył dr. Kaplickiemu insygnja urzędu, t. j. historyczne berło i pierścień.

Dr. Kapicki wygłosił następnie programowe przemówienie, w którem między in. wspomniał o ciężkiem przesileniu gospodarczem, jakie przeżywa cały świat i jakie nie ominęło naszego miasta. Główną zasadą, którą będzie się kierował, to oszczędność w wydatkach. Przed miastem staje szereg problemów większych i mniejszych, których realizacja z powodu trudności finansowych miasta napotykać będzie na przeszkody. „Wekslem honorowym" prezydenta będzie jednak — według jego słów — budowa nowego gmachu Muzeum Narodowego.

Dr. Kaplicki wymienił dalej sprawę założenia bulwarów nad Wisłą, budowę linji kolejowej Kraków—Miechów, która ma być rzekomo na najlepszej drodze, aktualną bardzo kwestję zabrukowania miasta, celem pozbycia się kurzu latem, a błota na wiosnę i jesień, dalej zaznaczył mówca, że zawsze usilnie będzie się sprzeciwiał pomniejszeniu liczby szkół w Krakowie. Wspomniał też dr. Kaplicki o znaczeniu turystyki dla miasta i o ruchu budowlanym. Przypominając wielką przeszłość kulturalną miasta, mówca oświadczył, że obowiązkiem naszym jest kontynuować tradycję duchowej stolicy Polski.

Kończąc swe przemówienie, zaznaczył mówca, że starać się będzie o równoważę społeczną miasta przez jednakowe popieranie wszystkich warstw bez względu na narodowość i wyznanie. Zawsze jednak pamiętać będzie o katolickim charakterze miasta i z tem będzie się liczyć.

Następnie p. wojewoda udekorował orderem Polonia Restituta i Krzyżem Zasługi następujących urzędników Magistratu krakowskiego:

1) St. radcę Edwarda Kubalskiego Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, 2) st. radcę Mr. Stanisława Hergeta Złotym Krzyżem Zasługi, tudzież 3) st. radcę dr. Jana Wydrę Złotym Krzyżem Zasługi. Zkolei radców miejskich: 1) inż. Franc. Drobniaka Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta, 2) dr. Maksymiljana Kesslera Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, oraz 3) Antoniego Jarosza Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Na tem zakończyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. K. N.

Burzliwe zajścia na Uniw. Jagiellońskim

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem widocznego podniecenia na wyższych uczelniach naszego miasta. Od samego rana zaczął się zbierać tłum akademików przed gmachem Collegium Novum; na murach uniwersytetu pojawiły się afisze, proklamujące **strajk akademicki**. Pod odezwą podpisany był Narodowy Komitet Strajkowy. Bramy uczelni wyższych zostały zamknięte przez młodzież akademicką, a wejścia zatarasowane barykadą ławek, krzeseł i stołów. W westybulu zebrało się około 300 studentów, zaś przed gmachem było około 2.000 akademików. Wznoszono okrzyki przeciw ograniczeniu autonomji, rozlepiono klepsydry, donoszące o śmierci pewnej wysoko postawionej osobistości, podrzucano kapuściana głowę...

Taki stan rzeczy trwał do godz. 10.45 t. j. do chwili, w której ukazała się na murach uniwersytetu odezwa, podpisana przez Prorektora Ks. Michalskiego, a zawiadamiająca o zawieszeniu wykładów na dwa dni, t. j. na piątek i sobotę, 24 i 25 bm. Równocześnie Rektorat zawiadomił młodzież, że sobotni wiec akademików zostaje przesunięty do przyszłego tygodnia.

Wkrótce potem przemówił do zgromadzonej młodzieży ks. Prorektor Michalski i dziekan Godlewski, wzywając do zachowania powagi i spokoju i zachęcając do rozejścia się. Zebrani usłuchali wezwania przełożonych i rozeszli się.

Wznowienie wykładów nastąpi w czwartek 2 marca, gdyż pierwsze 3 dni przyszłego tygodnia są wolne od wykładów z powodu tzw. „ostatków".

Koło godz. 1 w południe przed Uniwersytet przybyła niewielka grupa akademików-strzelców, którzy wywiesili transparenty z wezwaniem do nie strajkowania. Transparenty te usunęli woźni uniwersyteccy. Koło Polonistów wywiesiło transparent nad „Esplanadą" z zawiadomieniem o wiecu akademickim (zresztą nieaktualnem, gdyż wiec został odroczony do przyszłego tygodnia). Transparent ten zdjęto na żądanie urzędnika starostwa grodzkiego. Na Akademji Górniczej wykłady nie zostały zawieszone, jednak grupy studentów nie wpuszczają nikogo do wnętrza gmachu. Studenci Akademji Sztuk Pięknych nie wstrzymali się od wykładów ze względu na kończące się u nich półrocze, związane z końcem zaczętych prac malarskich i rzeźbiarskich. Na godziny wieczorne została zwołana konferencja przedstawicieli Bratnich Pomocy krakowskich wyższych uczelni, Koła Międzykorporacyjnego, Delegacji Kół Naukowych, młodzieży wszechpolskiej, ludowej i demokratycznej, oraz akademickiej sodalicji męskiej i żeńskiej w sprawie ustalenia stanowiska co do strajku. Po konferencji ma być wydany komunikat.

Kiedy odbędzie się proces dra Wątora?

Bardzo sensacyjnie zapowiada się proces b. sędziego dr. Wątora, który zaskarżył do sądu redakcję „Dziennika Ludowego" za twierdzenie, ogłoszone drukiem, jakoby dr. Wątor wziął pieniądze od Tow. ubezpieczeniowego „Lloyd" w Paryżu.

Przeciw aktowi oskarżenia wniósł „Dziennik Ludowy" sprzeciw utrzymując, że artykuł został skonfiskowany zanim ujrzał światło dzienne, a więc oskarżenie upada wobec braku przestępstwa. Na to wniósł replikę dr. J. Bader, zastępca oskarżyciela, dowodząc, że przestępstwo zaistniało z chwilą oddania numeru do druku.

Sprawę tę rozstrzygnął ostatnio Sąd Okręgowy, wydając uchwałę, odrzucającą sprzeciw. Tem samem akt oskarżenia jest prawomocny.

Równocześnie obie strony złożyły dwa podania dowodowe; oskarżyciel wniósł o przesłuchanie w drodze rekwizycji p. Dutru, eksperta ubezpieczeniowego w Paryżu, oraz p. F. L. Madoxa, doradcy prawnego tow. „Lloyd" w Paryżu na okoliczność, że nie obiecywano, ani nie dawano p. dr. Wątorowi żadnych pieniędzy. Również podano wniosek o przesłuchanie p. Naglera, szefa głównej służby śledczej w Warszawie, że dr. Wątor nie wpływał na zatuszowanie tej sprawy.

Także „Dziennik Ludowy" wniósł do Sądu pismo, zawierające piętnaście wniosków dowodowych. M. in. wnosi o dopuszczenie w charakterze świadków: prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie dra Fr. Parylewicza, naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa w Woj. krakowskiem dr. P. Małaszyńskiego, naczelnika Wydziału Śledczego nadkomisarza Pollaka i in.

Oba podano wnioski będą rozpatrzone przez Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnem, w czasie którego też wyznaczony będzie termin ewentualnego procesu.

Rabunek czy sprzeniewierzenie.

Dnia 21 bm. zgłosił telefonicznie w wydziale śledczym P. P. w Krakowie, Zawiliński, kasjer Centr. Kasy Spółek Rolniczych przy ul. św. Anny 1, że tegoż dnia około godz. 12-ej na ul. św. Jana woźnemu tej kasy Piotrowi Wójcikowi wyrwano z pod pachy teczkę z zawartością 30 tysięcy złotych w chwili, gdy powracał z Banku Polskiego po podjęciu pieniędzy do Centralnej Kasy Spółek Rolniczych na ul. św. Anny. W czasie dochodzeń w tej sprawie Wójcik zmieniał kilkakrotnie zeznania tak co do miejsca, sposobu okradzenia go, jakoteż co do ilości i opisu sprawców, wobec tego zatrzymano go i odstawiono do więzienia Sądu okręgowego, jako podejrzanego o sprzeniewierzenie tejże kwoty. Dalsze dochodzenia w toku.

Ks. Biskup dr Okoniewski

o Pielgrzymce do Ziemi Świętej.

Ponieważ żyją jeszcze żywo w pamięci uczestników I. Pielgrzymki Polskiej do Ziemi Św. z roku 1929 podniosłe wrażenia, jakie z niej wynieśli, przeto organizatorzy nowej Pielgrzymki zwrócili się do ówczesnego duchowego kierewnika jej X. Biskupa Dr. Okoniewskiego w Pelplinie z prośbą, czyby i teraz nie zechciał stanąć na czele Pielgrzymki, którą urządza Polski Touring Klub.

X. Biskup oświadczył natychmiast swą gotowość, wspomniał, że Pielgrzymka ta odpowiada przedewszystkiem intencjom Ojca Św. i zacytował ze Świętego Listu Apostolskiego, zapowiadającego Jubileusz Powszechny, słowa następujące: „Byłoby rzeczą odpowiednią, aby w ciągu tego roku odbyły się częstsze pielgrzymki pobożne do świętych miejsc Palestyny. Niechże tam wierni zwiedzają i czczą wielce nabożnie samą widownię tych świętych wydarzeń, których jubileusz obchodzimy". Na innem miejscu: „...aby (wierni) w Wielki Piątek z żarliwością rozważali Mękę Pańską". W końcu: „Pragniemy również, aby te miejscowości, które przechowują osobliwe pamiątki Męki Pańskiej, w okresie roku jubileuszowego otoczone były szczególnem nabożeństwem". Niechaj Ojciec Św. obdarza pątników do Ziemi Św. odpustami Roku Jubileuszowego".

Pielgrzymka do Ziemi Św. pozostawia wrażenia niezatarte. Mimo wszystkich naleciałości wiekowych, spowodowanych islamem, zaborczością sekt rozmaitych, wydobywa się z pod nich Nazaret, Betlejem, Grób Pański, jako jasne pochodnie, roztaczające blaski swe na życie współczesne. W duszach przesyconych materjalizmem, stoczonych racjonalizmem, odzywa się tęsknota za tą Siłą przemożną, którą Chrystus przyniósł na świat. A ta siła, która ucisza burze, wskrzesza zmarłych, uczy miłować bliźniego i chleb codzienny rozmnaża. Nad jeziorem Genezaret, które nie utraciło nic z istoty i szaty swojej, jakie posiadało za czasów Chrystusa Pana, wydaje się, jakby drżały jeszcze fale od dotknięcia świętych stóp Jego. Z Ziemi Świętej wywożą pątnicy impuls do nowego, odrodzonego życia.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela światowa Organizacja Podróży Wagons-Lits-Cook, Kraków, ul. Sławkowska 12.

Egzaminy dojrzałości odbędą się w czerwcu.

Matura pisemna odbędzie się po maturze ustnej

Nowy projekt min. W. R. i O. P. przewiduje w tym roku odbycie egzaminów maturalnych w całem państwie w ciągu miesiąca czerwca. Obecnie donoszą, że matury pisemne odbędą się w tym roku po maturze ustnej i to we wszystkich gimnazjach 16 czerwca.

W ministerstwie oświaty toczyły się długie dyskusje na ten temat. Powzięto ważne decyzje, że delegatami na egzaminach, nie będą, jak dotychczas dyrektorzy szkół lub najpoważniejsi nauczyciele, lecz ci nauczyciele, którzy nie mają lekcyj w klasie 8-mej.

Pozatem toczyła się gorąca dyskusja dokoła sprawy tematów maturalnych. Ministerstwo występuje z projektem, ażeby w tym roku tematy maturalne w zakresie języka polskiego były brane mniej z literatury, natomiast w większości dotyczyły aktualnych zagadnień społecznych i państwowych.

Odczyty.

„Gehenna jeńca". W niedzielę 26 bm. o godzinie 5 pop. odbędzie się w Domu Katolickim na Nowej Wsi dalszy ciąg odczytów kpt. Leona Gołąba, z cyklu „Gehenna jeńca". Wstęp dla organizacyj katolickich wolny.

„O światopoglądzie społecznym". Znakomity polski uczony Wincenty Lutosławski, ostatnio prof. Uniw. Wileńskiego, wygłosi cykl odczytów: „O światopoglądzie społecznym". Wykłady w sali Kopernika Un. Jag. w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 rano i 4 po południu, oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 10 rano i 4 po południu.

Życie gospodarcze.

Nacisk egzekucyjny chybia celu.

Na ostatniem zjeździe prezesów izb skarbowych i naczelników wydziałów podatkowych rozważana była sprawa ściągania podatków w drodze egzekucji. Szereg uczestników zjazdu wskazywał, że inkaso dobrowolne, zaprowadzone na terenie gmin i magistratów dało dodatni efekt, niekiedy lepszy niż egzekucja. Wychodząc z tego założenia, polecono obecnie sekwestratorom skarbowym, by zgłaszając się do podatników nie ograniczali swoich czynności do nałożenia sekwestru, ale starali się zainkasować choć część należności i rozkładać zaległości na raty.

Tranzakcja sanacyjnego posła i tow.

W Choceniu na Kujawach założyło grono okolicznych ziemian w okresie wojennym cukrownię, zaopatrując ją w najlepsze urządzenia techniczne. Przez szereg lat pracowała ona intensywnie, bez jakiegokolwiek obciążenia finansowego a z kampanii 1931/32 przyniosła zysk w kwocie około 200 tys. zł. Przed paru jednak laty nabyli ją potentaci cukrowi pp. Liciński, Olex oraz bracia Psarscy, z których jeden jest posłem z BB. Panowie ci nie zadawalając się 10% dywidendami, sprzedali obecnie Choceń cukrowni Brześć Kujawski, która przejmie kontygent a **cukrownię choceńską zamknie.** Poseł Psarski i jego adherenci zyskali na czysto przeszło 600 tys. zł., sprzedając 4.200 akcji po 400 zł, gdy w obrotach handlowych liczone są po 250 zł.

Zamknięcie Chocenia jest ciosem zarówno dla pracowników jak i okolicznego rolnictwa. Sto rodzin pracowników fizycznych i umysłowych traci podstawę egzystencji a kwitnąca osada, licząca blisko tysiąc mieszkańców, upadnie skutkiem unieruchomienia cukrowni. Zagrożone zostaną w swej egzystencji sąsiednie mleczarnie Zw. ziemian oraz bekoniarnie wskutek braku paszy, jaką stanowiły odpadki i przetwory buraczane. Oczywiście ucierpi silnie także przemysł plantacyjny, stanowiący podstawę utrzymania rolnictwa. Poseł z BB. i jego towarzysze robią interes kosztem całej okolicznej ludności — doprowadzając do likwidacji placówkę, doskonale rozwijącą się od lat szeregu.

Powrót od maszyn — do siły rąk ludzkich.

Węgierski minister rolnictwa radzi używać siły ludzkiej a nie maszyn.

Węgierski minister rolnictwa wydał okólnik, wzywający związki polityczne i zawodowe, aby zalecały rolnikom **używanie w pracach rolnych ludzkiej siły, a ograniczały używanie maszyn rolniczych. Chodzi o to, aby liczne rzesze bezrobotnych pracowników rolnych zatrudnić na roli.** Socjalni demokraci protestują przeciwko okólnikowi ministra i zaznaczają, że w ten sposób nie da się rozwiązać tego palącego problemu.

DEFICYT POCZTY.

Państwowe przedsiębiorstwo „Polska poczta, telegraf i telefon“ wykazało **niedobór w grudniu w wysokości 2.107.686 zł.**

Giełda krakowska.

Kraków 24 lutego. (PAT). 4% dolarowa 59.50—60.50 — 4½% Obligacje Komunalne Banku Kraj. 36. — Poza giełdą: Gazy Wschodnie 25 — 5% pożyczka konwersyjna 43.50 — z walut Londyn 30.20—30.40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 lutego. Dewizy: Belgja 125.20; 125,51; 124.79; Gdańsk 174.40; 174.83; 173.97; Holandja 360,35; 361.25; 359.45; Londyn 30,42. 30.43; 30.58; 30.28; Nowy Jork telegraficznie 8.90; 8,92; 8.88; Paryż 35.15; 35.21; 35.08; Praga 26,43; 26.49; 26.37; Sztokholm 161.60; 162.40; 160.80; Szwajcarja 174.00; 174.43; 173.57; Berlin prywatnie 213.05. — Tendencja mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75.50—76 — Starachowice 10.25—10.15 — Landau-Baile 13. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 44.85—44.75 — 5% konwersyjna 45 — 5% kolejowa 39.75—39.50 — 6% dolarowa 60 — 4% dolarowa 58.75—59 — 7% stabilizacyjna 59.50—58.63—57.75 — 10% kolejowa 103 — 102.50 drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.91.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 68 1/8—68.50 — stabilizacyjna 58—58.50 — warszawska 40.50—40.75 — śląska 44.50—45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 lutego. Paryż 20.21 i pół; Londyn 17.49; Nowy Jork 5.12 i jedna czwarta; Belgja 72.02 i pół; Włochy 26.23; Hiszpanja 42.57; Holandja 207.47 i pół; Berlin 127.22 i pół; Wiedeń 72.15 — noty 59; Sztokholm 92.60; Oslo 89.60; Kopenhaga 78; Sofja 3.75; Praga 15.23; **Warszawa 57.60;** Białogród 7; Ateny 2.92; Konstantynopol 2.46 i pół; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.72; Buenos Aires 106.

Ujemne strony ustawy scaleniowej.

MOWA POS. CARDINIEGO (CH. D.) W CZASIE OBRAD SEJMU NAD PROJEKTEM RZĄDOWYM.

W dyskusji Sejmu nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przemawiał m. in. w imieniu klubu Ch. D. pos. Z. Cardini, charakteryzując stanowisko Chrześć. Dem. wobec projektowanych reform.

Projekt ustawy scaleniowej — zaznaczył — nie jest pierwszym. Już w poprzednim Sejmie **min. Jurkiewicz zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy scaleniowej,** który stał się podstawą dla projektu obecnego. Projekt min. Jurkiewicza posiadał nawet w stosunku do obecnego przewagę przez głębsze ujęcie zagadnienia ubezpieczeń społecznych, przez bardziej sprawiedliwe rozłożenie ciężarów i więcej realne korzyści z ubezpieczeń tych płynące.

Projekt p. min. Jurkiewicza został przez rząd wycofany, **rzekomo w celu „dokonania w nim zmian w związku z zagadnieniami, jakie w międzyczasie przybrały na znaczeniu“.** Cóż to były za zagadnienia? Odpowiedź znajdzie każdy, kto przejrzy z tego okresu prasę, będącą na usługach t. zw. sfer gospodarczych: Rząd podzielił poglądy sfer kapitalistycznych w tej sprawie.

Zachodzi konieczność wyjaśnienia z tej trybuny niektórych rzeczy, sprostowania fałszywych twierdzeń i przypomnienia faktów ustalonych przez autorytatywne czynniki.

A więc pierwsze — **czy ubezpieczenia społeczne w Polsce są zbytnio rozbudowane?** Czy Polska na tym odcinku przoduje w Europie?

Należy stwierdzić, że ubezpieczenia społeczne istnieją we wszystkich państwach europejskich, tak w dużych, jak i małych; w całym szeregu państw ubezpieczenia społeczne są daleko bardziej rozbudowane niż w Polsce. Takie państwa, jak: Anglja, Francja, Holandja, Luksemburg, Rzesza Niemiecka, Szwecja i Rumunja jeszcze przed wojną wprowadziły u siebie **ubezpieczenie inwalidzkie.** Po zakończeniu zaś wojny światowej w latach 1919—1924 ubezpieczenie inwalidzkie z niezmierną szybkością jest wprowadzane w dalszych państwach, a więc: w Hiszpanji, w Jugosławji, Danji, Portugalji, Grecji, Bułgarji, Belgji i Czechosłowacji. Nawet Włochy i Austrja również wprowadziły u siebie ubezpieczenie inwalidzkie. Ubezpieczenie inwalidzkie przeniesiono zostało nawet na grunt amerykański.

W Polsce zaś b. Kongresówka, Małopolska i Kresy Wschodnie do obecnej chwili ubezpieczenia tego nie posiadają; twierdzenie więc, że w Polsce ubezpieczenia społeczne są nadmiernie rozbudowane — nie odpowiada prawdzie. Polska nietylko pod tym względem nie przoduje w Europie.

Odnośnie do dalszych twierdzeń należy zaznaczyć, że utrzymywanie, iż ubezpieczenia społeczne **nadmiernie obciążają produkcję,** podrażają artykuły przemysłowe, utrudniają konkurencję z zagranicą — nie wytrzymuje krytyki. Sprawę tę wyjaśniły całkowicie wyniki badań Komisji ankietowej i publikacje całego szeregu wybitnych znawców tych spraw.

Nieszczęściem narodu jest, że w Polsce lwia część zakładów przemysłowych znajduje się w rękach ludzi duchowo nam Polakom obcych, w rękach Żydów, Niemców, Czechów, Belgów, Francuzów: a nawet Szwedów. Panowie ci traktują Polskę, jak kolonje w Afryce, powodując, że życie robotnika polskiego jest prawdziwą tragedją.

Podarunkiem dla tego obcego kapitału jest dzisiejsza **ustawa scaleniowa.** Postanowienia tej ustawy poza **zmniejszeniem dotychczas otrzymywanych świadczeń** przez klasę robotniczą, **przerzucają na robotnika ciężar kosztów ubezpieczeń społecznych,** a więc co za tem idzie, zmierzają do **zmniejszenia zarobków robotniczych.** A przecież zarobki robotników w Polsce należą do najniższych w Europie.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem nietylko że **zwiększa opłaty pobierane na ubezpieczenia od robotników** i doprowadza ich wysokość niekiedy do 6.1% zarobku, a gdy się weźmie pod uwagę dopłaty, jakie mają być pobierane od robotników za wydawane lekarstwa i za udzielaną pomoc lekarską, wysokość tych świadczeń pieniężnych robotnika na rzecz ubezpieczeń społecznych wyniesie bez porównania więcej, — ale jednocześnie **redukuje wydatnie uprawnienia dotychczas przez robotników posiadane w dziale ubezpieczenia na wypadek choroby.**

W dziale tym rząd wprowadził obowiązek **czterotygodniowego wyczekiwania na prawo do zasiłku.** Robotnikowi chyba nie wolno będzie zaraz po przyjściu do pracy zachorować, gdyż w przeciwnym razie zasiłku nie dostanie. Musi on czekać z chorobą przez 4 tygodnie, aż stanie się zadość przepisom. Rezultat będzie taki, że robotnicy chorzy przez pierwsze 4 tygodnie **będą zatajali swoja chorobę,** aby przez to zarobku nie utracić. Choroba będzie się przez ten czas rozwijać w organiźmie robotnika, a stan chorego będzie stawał się coraz bardziej groźny, utrudniając później doprowadzenie chorego do zdrowia.

W dziale **ubezpieczenia chorobowego** został zmniejszony okres czasu, przez który ubezpieczony chory może korzystać ze świadczeń chorobowych. Okres ten został zmniejszony z 39 i 52 tygodni **do 26 tygodni.** Wolno więc jest robotnikowi chorować **tylko 26 tygodni.** Został zmniejszony również w tym dziale zasiłek chorobowy **z 60 na 50%.** W dziale tym znajduje się artykuł godny uwagi, a mianowicie art. 106, który zmniejsza zasiłek położniczy ze 100% na 50%, t. j. do połowy. Mam wrażenie, iż największy przyjaciel naszych wrogów nie sprawiłby im żadnym podarunkiem takiej przyjemności i radości, jaką sprawiają tym właśnie artykułem nasi „wielkomocarstwowcy“. W dziale świadczeń chorobowych znajduje się jeszcze artykuł 101, który daje prawo p. ministrowi opieki społecznej ograniczania okresu **pobierania zasiłków do 13 tygodni w stosunku do osób, które utraciły pracę nie z powodu choroby.**

W dziale ubezpieczenia inwalidzkiego, czyli t. zw. **starczego,** należy stwierdzić, że renty, jakie ustawa przewiduje, będą **tak niskie, iż wątpię, aby one mogły spełniać właściwe zadanie i dawać środki utrzymania renciście.**

Przy zarobku 80 zł. miesięcznie najniższa renta inwalidzka, według tej ustawy, wynosić będzie **20 zł.,** najwyższa renta przy takim samym zarobku, a po 36 latach należenia do ubezpieczenia i opłacania przez ten czas składek na ubezpieczenie, renta dla inwalidy wyniesie **około 42 zł.** miesięcznie.

Gdybym miał — kończył pos. Cardini — pełne, całkowite, nieograniczone zaufanie do p. Ministra i władz nadzorczych, gdybym miał niezachwianą wiarę w idealną bezstronność tych władz, to nawet wówczas głosu swego nie oddałbym za wprowadzeniem do ustawy ubezpieczeniowej podobnych postanowień. Bo nawet przy idealnej bezstronności i p. Minister może się mylić, i p. Minister może się nie znać na wszystkiem, i p. Minister może nie znać ludzi, a natomiast posiadać mylne informacje i złych doradców. Tembardziej w warunkach dzisiejszych, gdy, miast pełnego zaufania, jest wielka, nie dająca się niczem wyrównać — nieufność. Z wymienionych powodów Klub Chrześcijańskiej Demokracji za ustawą głosować nie będzie.

—oo—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: Pszenica dwor. czerwona 36 do 37 zł, pszenica targowa stand. 31.50 do 32.50, pszenica czerw. 39 do 39.50; żyto dworskie stand. 21 do 21.50, żyto targowe stand. 20.75 do 21 zł; owies dworski stand. 16.50 do 17.50, owies targowy stand. 15 zł do 16 zł; jęczmień na krupy stand. 17.50 do 18 zł; kukurudza kraj. 20 do 21 zł; groch Wiktorja 29 do 32 zł, groch zwykły jadalny 25 do 28 zł; groch peluszka 18 do 19 zł; fasola cukr. biała (Jasiek) ręcz. wyb. 40 do 42 zł, fasola biała 19 do 21 zł; fasola Wachtel 20 do 22 zł, fasola mieszana kolorowa 18 do 20 zł.; bobik pastewny 15.50 do 16.50; wyka ciemna 16.50 do 17.50, wyka szara 15.50 do 16.50; łubin żółty 13.50 do 14 zł, łubin niebieski 12 do 12.50; makuchy z orzecha ziemnego 50 proc. 29 do 30 zł, makuchy rzepakowe 15 do 16 zł, makuchy lniane 21 do 22 zł, makuchy słonecz. 46 proc. białka i tłuszczu 17 do 17.50, makuchy soja śrót 46 proc 25 do 26 zł, makuchy 35 proc. słonecz. śrót extrahowany miel. 16 do 17 zł; siano słodkie 7.50 do 8 zł, siano średnie 6.50 do 7 zł, siano kwaśne 4.50 do 5 zł; koniczyna pastewna 8 do 9 zl; słoma długa 5 do 5.50, słoma mierzwa luzem 4.50 do 5 zł, słoma prasowana 5 do 5.50; rzepik czyszczony słodki 54 do 56 zł; mak niebiecki z workiem 150 do 155 zł; mak szary z workiem 145 do 150 zł; kminek kraj. czyszczony 145 do 150 zł; koniczyna nasienna czerw. atest. 145 do 155 zł; seradella czyszczona na podwój. 19 do 20 zł; koniczyna surowa czerwona 100 do 110 zł; esparseta z workami 23.50 do 24.50; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50 do 55 zl; tymotka 35 do 40 zł; mąka pszenna okr. Krak.: grysik pszenny 68 do 69 zł, mąka grysikowa 63 do 66 zł, mąka 45 proc. 63 do 64 zł, mąka 60 proc. poznańska 54 do 55 zł; mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0-65 proc. 33.50 do 34 zł. II gat. sitkowa 23 do 24 zł, mąka razowa 29 do 30 zł; mąka żytnia okr. Poznań.: I gat. 0-65 proc. 33 do 34 zł, Graham pszenny 46 do 48 zł; otręby żytnie 9.10, otręby pszenne 9.10; mąka czerwona z workiem 12.50 do 13.50; pęcak fabryczny z workiem 28 do 30 zł; pęcak chłopski bez worka 26 do 27 zł; siekanka jęczm. fabryczna z workiem 29 do 31 zł, siekanka jęczm. chłopska bez worka 27 do 28 zł; kasza jaglana fabryczna 35 do 38 zł; kasza jaglana chłopska 28 do 29 zł; kasza tatarczana cała 40 do 42 zł; kasza tatarczana łamana 38 do 40 zł. Tendencja silniejsza, dowozy małe.

Radjo.

WSPÓLNOTY RADJOSŁUCHACZY W ANGLJI. W Anglji utworzyły się wspólnoty radjoamatorów, którzy organizują zbiorowe słuchowiska, składając się na wspólny zakup i utrzymanie aparatu. W roku ubiegłym istniało 570 takich wspólnot, z których 30 składało się wyłącznie z bezrobotnych. W porównaniu z r. 1932, liczba tych wszystkich ugrupowań wzrosła obecnie o 31 proc.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, dnia 26 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt z Warsz.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież.; 12.10—14.00 Trans. z Warsz.; 14.00 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 14.20—16.25 Transmisje z Warsz.; 16.25 Płyty; 16.45 „Kącik językowy“ wygł. prof. U. J. dr. K. Nitsch; 1700 Recital fortepianowy z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast;; 18.00 Muzyka lekka, w przerwie krak. wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa; 20.00 Transmisje z Warsz.; 22.20 Wiad. sport. ze wszystkich stacyj polskich; 23.30 Transmisje z Warsz.

Lwów (380.7). G. 10.00 Nabożeństwo z Archikatedry obrządku łacińskiego we Lwowie; 17.00 Pieśni ludowe; 18.45 „Niedziela na prowincji“, wygł. dr. Franciszek Pawliszak.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Ojciec Charles de Foucauld“; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symfoniczny; 14.00 „Cukier pastewny i jego zastosowanie“; 14.20 Muzyka ludowa; 14.40 „Co słychać o czem wiedzieć trzeba“; 15.00 D. c. muzyki; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty gramof.; 16.45 „Od kuligu do reduty“; 17.00 Recital fortepianowy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Wesoła audycja ze Lwowa; 20.00 Utwory skrzypcowe; 21.00 „Audycja Pomorska“; 22.20 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka z płyt; 22.55 Kom. meteor.; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 19.10 Z. Chomętowska: „O pięknie Polesia“; 22.35 Recital śpiewaczy St. Korwin-Szymanowskiej.

Czem zastąpić podatek majątkowy?

Warszawa 25. 2. (Telef. wł.). Koła gospodarcze starają się wytłumaczyć czynnikom miarodajnym, że projekt wprowadzenia nowego podatku majątkowego powinien być zaniechany. Koła te podnoszą, że same założenia tego podatku budzą najpoważniejsze zastrzeżenia. Majątek nie jest obecnie wskaźnikiem ani rentowności, ani zdolności płatniczej właściciela, lecz jest raczej ciężarem. W tym stanie rzeczy koła gospodarcze wysuwają projekt stworzenia daniny, któraby obciążała:

1) Budynki mieszkalne w gminach wiejskich i na obszarach dworskich, niepodlegające dotychczas podatkowi od nieruchomości. Właśność rolna poniżej 1 ha byłaby zwolniona od projektowanej daniny.

2) Lokale mieszkalne, podlegające już podatkowi od lokali.

3) Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz zajęcia przemysłowe, opłacające podatek przemysłowy.

Obciążenie budynków mieszkalnych wiejskich daniną w wysokości od 3 do 20 zł. rocznie w zależności od ilości izb, lokali, opłacających podatek lokalowy daniną od 5 do 20 zł. rocznie, oraz wprowadzenie dopłaty do świadectw przemysłowych w wysokości 20% ceny tych świadectw dałoby, według obliczeń kół gospodarczych, sumę, odpowiadającą wpływom spodziewanym z tytułu projektu podatku majątkowego. Koła gospodarcze dowodzą, iż uwzględnienie ich projektów podatkowych pozwoliłoby uniknąć całego szeregu ujemnych następstw, jakie wprowadzenie nowego podatku majątkowego miałoby zarówno dla skarbu państwa jak i dla społeczeństwa. Projekt podatku majątkowego przewiduje, jak wiadomo, dochód roczny dla skarbu w wysokości około 25 miljonów zł. Ciężar ten w myśl planu kół gospodarczych mieliby ponieść właściciele gospodarstw rolnych powyżej 1 ha, lokatorzy w miastach, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Fałszywe dolary sowieckiego pochodzenia.

Nowy Jork, 24 lutego. Prasa nowojorska donosi, że w ostatnich czasach wypuszczono na rynek amerykański **wielką ilość fałszywych banknotów dolarowych pochodzenia sowieckiego**. Falsyfikaty te są tak dokładnie sporządzone, że **nawet banki nie mogą ich odróżnić od banknotów prawdziwych. Policja** kryminalna miała stwierdzić, że w samem Chicago puszczono w ostatnich czasach w obieg **fałszywych 100-dolarowych banknotów na sumę 100 miljonów dolarów.**

42 państwa przeciw polityce Japonji.

MATSUOKA OSTENTACYJNIE OPUŚCIŁ ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW.

Genewa, 24 lutego. **Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło dziś jednogłośnie rezolucję komitetu 19-tu, zawierającą praktyczne propozycje w sprawie zażegnania konfliktu chińsko-japońskiego.** Przeciw rezolucji głosował jedynie delegat japoński Matsuoka. Sprzeciw jego nie ma jednakże żadnego znaczenia, ponieważ **przyjęcie rezolucji nie wymaga zgody stron za interesowanych.** Delegat chiński dr. Yen głosował za rezolucją, podczas gdy jedynie delegat syjamski wstrzymał się od głosowania. Na dzisiejszem posiedzeniu **reprezentowane były 44 państwa.** Po ogłoszeniu przez przewodniczącego Hymansa wyniku głosowania i stwierdzeniu przyjęcia rezolucji przez Zgromadzenie Ligi Narodów **delegat japoński Matsuoka wraz z resztą członków delegacji japońskiej i obecnych na sali Japończyków ostentacyjnie opuścił salę obrad, nie zgłaszając jednakże wystąpienia Japonji z Ligi Narodów.**

Matsuoka prosił i groził.

Genewa, 24 lutego. Otwierając Zgromadzenie przewodniczący Hymans wygłosił krótkie przemówienie, w którem ponownie podkreślił, że rezolucja przyjęta została przez komitet 19-tu jednomyślnie, poczem udzielił głosu delegatowi Chin.

Dr. Yen w przemówieniu swojem wypowiedział się za przyjęciem rezolucji.

Zkolei zabrał głos delegat japoński **Matsuoka, który w niezwykle ostrem przemówieniu** wyraził stanowisko rządu japońskiego. **Oświadczył on, że Japonja nie może zmienić swej decyzji i zmuszona jest rezolucję komitetu 19-tu jak najkategoryczniej odrzucić.** Rząd japoński zwraca się do Zgromadzenia jeszcze raz z apelem o odrzucenie rezolucji.

Matsuoka oświadczył, że członkowie komitetu 19-tu nie zrozumieli (?) obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie i trudności, w jakich się Japonja znajduje. Japonja zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wybuch konfliktu i przyp... winę Chinom(!). Komitet 19-tu powinien ... wziąć pod uwagę, że Chiny od setek lat żyją w rewolucji i wojnie i nie mogą być uważane za państwo w pojęciu zachodnio-europejskiem. Stan ustawicznej anarchji, w jakiej znajdują się Chiny, jest główną przyczyną zamieszania na Dalekim Wschodzie. Naraz wpadło Chinom do głowy, aby Japończyków wypędzić (!) z Mandżurji, by nie mogli dalej współdziałać nad rozwojem tego kraju. Chiny tymczasem nie są zdolne do samodzielnego rządzenia swoim krajem i nie mogą żądać przyznania im suwerenności nad Mandżurją. Natomiast **dla Japonji kwestja mandżurska jest kwestją życia i śmierci.** Jest prawdą, że pokój międzynarodowy polega na wzajemnych ustępstwach. **Są jednak dla każdego narodu pewne kwestje nietykalne, co do których niema żadnych kompromisów.** Taką kwestją jest dla Japonji Mandżurja. **Japonja nie obawia się wyniku tego konfliktu. Armja jej jest dobrze uzbrojona i no wcześnie zorganizowana.** Sprawozdanie komitetu 19-tu przypisuje odpowiedzialność Japonji, co jest sprzeczne ze stanem faktycznym. Projekt stworzenia w Mandżurji kontroli **międzynarodowej jest dla Japonji również nie do przyjęcia.** Na podobną kontrolę nad kanałem panamskim niewątpliwie nie zgodziłaby się Ameryka, jak również Anglja na kontrolę w Egipcie. Rezolucja komitetu 19-tu przedstawia nasienie wojny na Dalekim Wschodzie. Czy chce Liga Narodów, aby to nasienie wykiełkowało? Japonja z całą stanowczością powiada: **nie, sprawozdanie to jest nie do przyjęcia.** Japonja pragnie Chinom dopomóc i pomóc Mandżurji w ugruntowaniu zdobytej niezależności. Tylko w ten sposób będzie można utrzymać pokój na Dalekim Wschodzie.

Chińczycy nie opuszczą Jehol.

Londyn, 24 lutego. Donoszą z Nankinu, że **rząd chiński z całą stanowczością odrzucił żądanie japońskie w sprawie natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z prowincji Jehol.**

DEZERCJA W PUŁKACH CHIŃSKICH.

Tokio. (PAT). Wojskowe władze japońskie są przekonane, że **operacje wojenne w Dżehol zakończą się szybko, ponieważ regularne oddziały chińskie, znajdujące się wzdłuż wschodniej granicy tej prowincji nie stawiają silnego oporu. W oddziałach chińskich szerzy się dezercja.**

Japonja chce uspokoić Amerykę.

Nowy Jork, 24 lutego. Ambasador japoński w Waszyngtonie złożył sekretarzowi stanu Stimsonowi deklarację, w której rząd japoński oświadcza, że po zajęciu prowincji Jehol, wojska japońskie nie mają zamiaru wkraczać na terytorjum Chin północnych. Dalej deklaracja oświadcza, że Japonja nie zamierza Szanhai-kwanu obsadzać na stałe i że skłonna jest do natychmiastowego zlikwidowania konfliktu chińsko-japońskiego drogą bezpośrednich rokowań z Chinami, jeżeli Chiny okażą dobrą wolę i obdarzą Japonję zaufaniem.

Hitler za przywróceniem monarchji.

Londyn. (PAT). „Daily Express" zamieszcza depeszę korespondenta z Berlina, opisującą spotkanie żony b. cesarza Wilhelma, Herminy w jednym z arystokratycznych domów w Berlinie z Hitlerem. W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, **że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza.** Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastji na tron.

W Niemczech wciąż bójki.

Berlin, 24 lutego. W Lipsku doszło wczoraj między hitlerowcami a członkami Reichsbanneru do krwawego starcia, w toku którego 1 członek Reichsbanneru został zabity a 3 osoby odniosły ciężkie rany. We Wrocławiu dokonali hitlerowcy napadu na członków „żelaznego frontu". Doszło do bójki, podczas której 15 osób odniosło rany, w tem 6 ciężkie.

Seefehlner chciał przekupić kolejarzy by przemycili broń do Węgier.

Wiedeń, 24 lutego. Generalny dyrektor austrjackich kolei państwowych **Seefehlner został przeniesiony w stan nieczynny.** Jak z kół miarodajnych donoszą, **usunięcie z urzędu Seefehlnera nastąpiło z powodu prowadzonej przez niego w sprawie afery hirtenberskiej akcji, stojącej w sprzeczności z deklaracją kanclerza Dollfussa, jaką złożył posłowi francuskiemu i angielskiemu na interwencję ich rządów.** W związku z nagłą dymisją generalnego dyrektora austrjackich kolei związkowych „Neue Wiener Extrablatt" donosi, że Seefehlner usiłował austrjacki związek zawodowy kolejarzy za cenę 150 tysięcy szylingów przekupić, aby uzyskać zgodę Związku na odtransportowanie broni znajdującej się w Hirtenbergu do Węgier. Wagony z bronią miały być do Węgier wysłane pod deklaracją „wagony próżne". Równocześnie wagony próżne miały być wysłane do Włoch pod deklaracją „broń". Związek zawodowy nie zgodził się na taką transakcję, donosząc równocześnie o sprawie kanclerzowi Dollfussowi, który w następstwie tego zwolnił Seefehlnera z urzędu.

Echa afery w parlamencie.

Wiedeń. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej poseł socjalistyczny Deutsch poruszył aferę dyrektora kolei państwowych Seefellnera. Wobec stwierdzenia faktu usiłowanego przekupstwa domagał się mówca wytoczenia śledztwa niedyłko Seefellnerowi, lecz także — jak się wyraził — jego mocodawcom, za których uważa dyrektora fabryki broni w Hirtenbergu — Mandla i przywódcę Heimwehry ks. Starhemberga.

Po zamknięciu kroniki.

Gackowa skazana na 4 i pół roku więzienia

OSK. DUDEK UWOLNIONY.

W dniu wczorajszym przesłuchano świadka Janiszewską, która zeznała, że krytycznego dnia przechodząc koło domu Gackowej, odezwała się do siostry „popatrz jak Leośka zakryła okno kabotem i fartuchem". Świadka uderzyło to, że okna Gackowej, które zwykle były tylko zasłonięte firankami, były tym razem silnie zasłonięte. Następny świadek Dziubowa podaje mniej więcej ten sam szczegół. Świadek Wład. Noworyta, naczelnik straży ogniowej w Tenczynku, nie wnosi nic nowego do sprawy.

Po przesłuchaniu powyższych świadków Przewodniczący zamknął przewód sądowy, poczem nastąpiło przemówienie prokuratora dr. Boryczki. Prokurator przyjął w swoim przemówieniu koncepcję współudziału oskarżonych przy morderstwie ś. p. Gacka.

Po przemówieniu prokuratora przemawiał obrońca Gackowej adw. dr. Aschenbrenner. Obrońca uważa swoje stanowisko za bardzo trudne wobec wielokrotności tłumaczenia się Gackowej. Jedno z tych 13 tłumaczeń jest oczywiście prawdziwe, ale które? Napewno nie to, które wybrał Pan Prokurator, opierając na niem swe oskarżenie, że oboje, t. j. Gackowa i Dudek zamordowali. W tych warunkach, gdzie jest tyle wątpliwości, jedynem wyjściem jest zaprzeczenie winie obojga, bo lepiej oboje uwolnić, niż jedno z nich niesłusznie zasądzić.

Po przemówieniu obrońców osk. Dudka, dr. Warenhaupta, Trybunał Przysięgłych udał się na naradę.

Ława Przysięgłych 9-cioma głosami zatwierdziła pytanie co do mężobójstwa odnośnie do osk. Gackowej, zaś 11-ma głosami przeciw 1 zaprzeczyła wspólnictwo osk. Dudka. Na podstawie werdyktu Sąd po naradzie wydał wyrok, skazujący osk. Gackową na 4 i pół roku więzienia, z zaliczeniem 2-letniego aresztu śledczego, — osk. Dudka zaś uwolnił od winy i kary.

—ooOoo—

Walne Zebranie Twa „Radość Dziecka"

kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych.

Walne Zebranie Towarzystwa kolonji wakacyjnej dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka" w Krakowie, odbędzie się w dniu 11 marca bież. roku o godz. 7-mej wieczór, przy ul. Potockiego 11. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności za rok 1932, sprawozdanie komisji rewizyjnej, wybór nowego wydziału i wnioski członków. W razie braku kompletu następne walne zebranie odbędzie się tego samego dnia w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych.

ooOoo

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE Pol. Tow. Geogr. odbędzie się w piątek, 24. bm. o godz. 18-tej w sali Inst. Geogr. (Grodzka 64). Walne zebranie poprzedzi odczyt dr. J. Szaflarskiego p. t. „Analiza kartograficzna mapy Spisza Czakiego".

—ooOoo—

Krytyka polityki zagranicznej w Senacie

Warszawa 25. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu **Senatu wywiązała się obszerna dyskusja** nad budżetem Min. Spraw Zagr. Dotyczyła ona przedewszystkiem zagadnień politycznych.

Sen. **Loewenherz** z B. B. zajął się głównie wystąpieniami niemieckiemi i stanął na tem samem stanowisku co i pos. Radziwiłł, wyrażając przekonanie, **że dojście Hitlera do władzy nie jest nieszczęściem, które wyjaśnia sytuację.**

Obszernie przemawiał sen. **Kozicki** z Klubu Nar., podkreślając, że moment dzisiejszy **wymaga nietylko silnej armji, ale i skupienia całego narodu, oraz mądrej i przenikającej myśli politycznej.** Nie możemy się rozbrajać, nie możemy wierzyć w to, że Europa idzie do nowego okresu pacyfikacji. **Wszędzie rządy opierają się na silnych prądach społecznych i wyrażnej zgodzie mas ludowych.** Polska nie może używać innej metody. **U nas jednak jest inaczej i to jest właśnie słabością naszej polityki zagranicznej.**

Sen. **Dębski** z PPS. zauważył, że podczas przemówień przedstawicieli opozycji ława ministerjalna wyraża swe zadowolenie i śmieje się. Polityki zagranicznej Polski nikt nie zna. **W Polsce wewnątrz urządza się Brześć, który ciąży nad Polską i nad polską polityką zagraniczną. Reformuje się sądy, uniwersytety, całe życie społeczne.** Premjer mówił o spokoju w Polsce. **Przypomina się obraz Wereszczagina „Na Szypce wszystko spokojne".** Dawniej była pacyfikacja Małopolski, teraz jest pacyfikacja całej Polski. Trzeba z tej drogi nawrócić, bo Polska musi się szykować do wielkiego przewrotu.

Marsz. **Raczkiewicz:** Mówimy o budżecie spraw zagranicznych, a pan ciągle o jakichś przewrotach.

Sen. **Dębski:** Nadaje się ustawom moc wsteczną, gwałci się prawomocne wyroki sądowe.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku.

Sen. **Kulerski** ze Stron. Ludowego stwierdza, **że sprawy zagraniczne należą do tych dziedzin polityki pomajowej, których rezultat jest bardzo smutny.**

—•—

Nie na 3, lecz na 2 lata.

Warszawa, 24. 2. (Telef. wł.) Jutrzejsza dyskusja w komisji senatu nad ustawą o szkołach akademickich budzi w kołach politycznych duże zainteresowanie. Utrzymuje się pogłoska, że w komisji senatu zgłoszonych będzie kilka poprawek, z których najważniejszą ma być ta, że rektorzy uniwersytetów winny być wybierani nie na 3, lecz na 2 lata.

LEKKOATLECI POLSCY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT). Do Budapesztu przybyli we czwartek wieczorem polscy lekkoatleci: Cejzik, Kusociński, Weissówna, Cejzik-Kobielska, wysłani przez Polski Związek Lekkoatletyczny na zaprawę lekkoatletyczną do Budapesztu. — Nasi lekkoatleci zostali uroczyście powitani na dworcu przez przedstawicieli władz sportowych i konsulatu Rzeczypospolitej.

86-METROWY SKOK.

Zurych. (PAT). Najlepszy obecnie skoczek Sigurg Ruud startował ostatnio w szwajcarskiej miejscowości Villars. Ruud ustanowił nowy rekord świata fantastycznym skokiem 86 m., bijąc w ten sposób ustanowiony w ubiegłą niedzielę rekord o 2 metry. Nazajutrz podczas treningu Ruud został lekko kontuzjonowany i musiał się wycofać z udziału w zawodach w Davos.

—§—

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 42

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Po chwili z ich zdrowych, mocnych piersi dobywało się głośne chrapanie. Reszta turystów układała się długo na gra..owem łożu, dobierając sobie możliwie wygodną pozycję.

Na szczęście deszcz nie padał już zupełnie, mgły rozchodziły się zwolna i zniżały ku dolinie; powietrze stało się mniej wilgotne. Jednakże chłód był przejmujący. Przezorny doktór wyciągał z kieszeni wielkie krakowskie gazety i dla ochrony od zimna owijał się niemi pod płaszczem.

— Brrr... Zmarzniemy na kość do rana! — odezwał się pan Zaruski. — Żeby człek mógł chociaż zrzucić z siebie te wilgotną koszulę!

— Pockojciez, panie! — zawołał stary Szymek. — Obacym, co nam to ostawiła nasa pani we worku Józkowym.

Wyciągnął plecak z pod głowy młodego górala, który spał już tak mocno, że się nawet nie poruszył, i dobył z niego tobołek, który pociemku rozwinął. Pan Zaruski błysnął ku niemu latarką.

— Daje słowo! — ucieszył się szczerze. — Nasze flanelowe koszule!

Mimo zimna i braku swobody ruchów na tem ciasnem legowisku, wdziali suchą, ciepłą bieliznę, błogosławiąc przezorność pani Wrażewskiej, która ją skrycie zabrała z namiotu.

Zaległa wkońcu cisza w obozowisku, podobnem do jaskółczego gniazda, przyczepionego wysoko pod okapem szczytu, na niebosiężnym granitowym murze.

Zgaszono światło. Ratowników otoczyła ciemność nieprzenikniona, ciemność ogromnej przestrzeni, jakże różna od ciemności zamkniętego pokoju!

Była ona pełna czegoś niewidocznego, co czyhało, czujne na każde ich poruszenie, co leżało u ich nóg ciche, przyczajone, a wielkie, chciwe łupu, bezlitosne...

To coś, to było niebezpieczeństwo niewidzialnej przepaści. To coś spędzało długo sen z powiek, zanim je wreszcie zawarło ogromne znużenie.

Wtem... nad głowami śpiących zahuczało coś wgórze, zarechotało, jakby kto orzechy z worka wysypywał...

Zbliżał się jakiś turkot. To z góry leciały piargi.

Padło najprzód kilka drobnych kamieni... A potem, zanim zdołano się ocknąć, olbrzymi głaz w szalonych podskokach, obtłukując się o ściany żlebu, pędził z zawrotną szybkością, a odbiwszy się tuż przy głowie Józka, przeleciał ponad przerażoną gromadką ludzi i mknął dalej z łoskotem ku dołowi.

Natychmiast po nim gruchnął drugi blok, jeszcze większy, i rozprysnął się tuż obok nich na dwoje, cudem tylko żadnego nie tknąwszy.

I tak przeleciała nad nimi kamienna lawina. A choć już legła na dnie przepaści, groźny jej hałas powtarzało po wielekroć razy przekorne górskie echo, iż zdawać się mogło, jakoby ze wszystkich szczytów sypały się odłamki granitu.

I już zalegla cisza, a jeszcze zdawało się, że słychać jakiś pomruk gór, jakgdyby opowiadały sobie o nieuleczalnej swojej chorobie, o tem stopniowem kruszeniu skały, które je zbliża przez wieki ku nieuniknionej zagładzie.

— Dziękuję za takie spanie! — zawołał doktór. — Wolę już stać całą noc nad urwiskiem, niż wyczekiwać w wygodnej pozycji, aż mi spadający kamień łeb roztrzaska.

— Ma się rozumieć, że trzeba szukać innego miejsca — odparł pan Zaruski. — Wstawać, chłopcy, co żywo! — zawołał donośnie i pociągnął Józka za rękaw.

Ale ten spał snem kamiennym, i dobrze go musieli towarzysze tarmosić, zanim się obudził; a oprzytomniawszy, ziewnął i wystękał sennie:

— A niech się ta piargi sypiom. Przecie we mnie nie musi trafić. — I przylegl do skały, zasypiając na nowo.

Naczelnik jednak nikomu już w tem miejscu dłużej pozostawać nie pozwolił.

Więc zapalili latarkę i opuścili niebezpieczne schronienie. Ciężko im było się ruszyć; rozespani, zziębnięci, nie mogli skostniałych członków wyprostować. Ale nie było innego wyjścia. Musieli szukać opodal, wśród nagich skał, pewniejszego przytułku.

Wkońcu po dwóch lub pojedyńczo przywarli do wgłębień skalnych, gdzie kto mógł najbliżej, przymocowawszy się, o ile się tylko dało, linami do niechwytliwego granitu, aby się przypadkiem we śnie nie obsunąć z ciasnego legowiska i nie stoczyć się w przepaść.

Kiedy zgasili latarkę i mieli się wreszcie do snu sposobić, dostrzegli, że wdole, na dnie kotliny Czarnego Stawu zamigotało światełko. Błysnęło raz jeden, potem drugi, trzeci.. Po chwili znowu zajaśniało tak samo, trzykrotnie.

— Co to? Sygnał?

— Trzy razy... Sygnał ratowniczy...

— To z naszego obozu daje nam ktoś znaki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.